

GAZETA NARODOWA

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

nieogłoszenie	we Lwowie na prowincyi za granicą
kwartalnie	1 zł. 50 ct. 2 zł.
połrocznie	4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
	9 zł. 12 zł. 15 zł.

Przenumerowanie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracji „Gaz. Nar.“ (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupelnie bezpłatnego wypożyczenia książek z biblioteki H. Altenberga (dawnej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach ślubach, wasalach, nabieżniach żądoby, pogrzebach, dalszej nekrologii, opisy nocy i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgrabach lub o znalezionych przedmiotach i id. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Widmo głodu.

Lwów d. 22 stycznia.

Na porządku dziennym rozpraw sejmowych w tegorocznej sesji znajduje się pewna sprawa — która, kto chce, może lekceważyć, ale która ma przecież w obecnej chwili doniosłe znaczenie dla kraju, a przedewszystkiem jest bardzo pilną.

Jest to akcja „głodowa” — t. j. sprawa udzielenia pomocy ze strony kraju okolicom, dotkniętym w ubiegłym roku nieurodzajem i klęskami elementarnymi. Dotąd Sejm jakos dość obojętnie rzecz tę traktuje, chociaż pojedynczy posłowie z okolic, gdzie niedługo daje się już teraz odczuwać, starają się przekonać potentatów, kierujących sprawami sejmowymi, że widmo głodu coraz groźniej rozciąga skrzydła nad rozległymi okolicami kraju — że z tym faktem potrzeba liczyć się nie na żarty i że z rozmaitych powodów należałoby to uważać za błąd ciężki, gdyby w Sejmie przeoczyło się, iż akcja pomocnicza, z powodu nieurodzaju można zbyć było ożem.

Rady powiatowe w raportach swoich o rolniczych klęskach zeszłorocznych, oceniają wysokość sumy, potrzebnej do uśmierzenia głodu i na dostarczenie ziarna na zasiew rolnikom w okolicach, najbardziej dotkniętych klęskami elementarnymi i nieurodzajem — przeszło na dwa miliony złotych. Z tej sumy pokryje zapomoga, przysznana dla Galicji ze skarbku państwa 300.000 złr. Wydział krajowy proponuje zaś, ażeby Sejm użył na ten cel z pozostałości kasowych skarbku krajowego z lat poprzednich 100.000 złr. Suma ogólna rozporządzalnych na uśmierzenie nędzy funduszy wynosiłaby zatem 400.000 złr. — a więc piątą część rzeczywistej potrzeby!

Czy potrzeba zasiłków w tej wysokości, jest rzeczywiście tak znaczna? Pod tym względem są zdania podzielone. Jedni powiadają, że sprawozdania Wydziałów powiatowych o rozmiarach nędzy są przesadzone, — co też i Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu daje do zrozumienia, gdy z drugiej strony coraz bardziej mnożą się głosy, dowodzące, iż rzeczywisty niedostatek, jaki się teraz we wielu okolicach okazuje, o wiele przewyższa dokonane w jesieni przypuszczenia obliczeniowe.

Wraz z przedłożeniem Wydziału krajowego w sprawie akcyi głodowej przekazano komisji budżetowej drugi wniosek tegoż dotyczący przedmiotu. Jest to mianowicie wniosek p. Merunowicza, który zmierza do podwyższenia funduszu zapomogowego w ten sposób, iżby sejm upoważnił Wydział krajowy do opłacania przez szereg lat z kasy krajowej odsetek w wysokości 4 1/2% za pożyczki, które zaogładzałyby

powiaty na własny rachunek na roboty publiczne przedsiębiorane dla natręczenia zarobku dotkniętej nieurodzajem ludności, na zakupno nasienia, pożyczki i zapomogi.

Najważniejszą ostonkowice komisji budżetowej uznają, że koniecznie potrzeba, ażeby sejm oszczędził na uśmierzenie klęski głodowej, jak to, co proponuje Wydział krajowy i dlatego wniosek p. Merunowicza wywołał w różnych kołach poselskich żywą dyskusję. Ma on gorących zwolenników — ale nie brak mu i przeciwników.

Zwolennicy podnoszą, iż zmierza on do przeniesienia punktu ciężkości akcyi głodowej na naturalnych i najbliższych opiekunów okolic, dotkniętych klęskami tj. na rady powiatowe, które w razie przyjęcia tej metody, nie byłyby tylko „pośrednikami” w rozdzielaniu kwot pomocowych, ale działałyby wprost i bezpośrednio jako czynnik, niosący pomoc własnym kosztem, na własny rachunek. Powtóre nie obciąża on funduszu krajowego znaczną kwotą i na rok 1898 np. możnaby zmieścić akcyę milionową w stu tysiącach, proponowanych przez Wydział krajowy bez podwyższenia budżetu.

Przeciwnicy wniosku Merunowicza przedewszystkiem uderzają na to, iż nie jest tak źle, jak się zdaje, że 300.000 złr. ze skarbku państwa i 100.000 złr. z funduszu krajowego powinno wystarczyć, że zresztą procenta od pożyczek powiatowych, proponowanych we wniosku p. Merunowicza obciążałoby budżety krajowe na szereg lat, gdy głód jest wyjątkiem jednorocznym itd.

Najgroźniejszym jednak przeciwnikiem wniosku p. Merunowicza jest p. Stan. Jędrzejowicz, który postawił bardzo słuszny i ze wszelkich miar na poparcie zasługujący wniosek o stopniowe podwyższenie funduszu pożyczkowego na budowę dróg z 300.000 złr. na 500.000 złr. przez wyznaczenie dlań dotacyi rocznej po 20.000 złr. na lat dziesięć. P. Jędrzejowicz, obawiając się, ażeby uchwalenie wniosku głodowego p. Merunowicza, nie zepsuło widoków jego wniosku, który ma także obowiązek budżetu krajowego stałym wydatkiem na szereg lat, złożył pierwotnie przydzielony sobie referat głodowy, i słusznie czy nie słusznie uobodził za głównego przeciwnika rozszerzenia akcyi głodowej, a to przez troskę o los swojego wniosku, który — mówiąc nawiasowo, przeciwników prawie nie ma. Każdy bowiem poseł, który sprawy drogowe zna, nie może zaprzeczyć, iż zwłaszcza wobec przepisów nowej ustawy drogowej, dotychczasowy fundusz pożyczkowy, jakim rozporządza Wydział krajowy, absolutnie nie wystarcza.

Leoz najgorętszym zwolennik wniosku p. Stan. Jędrzejowicza, a zresztą i on sam, nie zaprzecza, iż 20.000 zł. jakie przysporzy może jego wniosek na rok 1898 na roboty publiczne, jest niezmiernie w obec sumy rzeczywistej po-

trzebnej pomocy dla uśmierzenia głożącej nędzy. Nie pojmujemy więc, jak może wniosek p. Stan. Jędrzejowicza przeszkadzać rozszerzeniu akcyi pomocniczej dla okolic, zagrożonych głodem! Obowiązkiem jest sejmowi uwzględnić tak jedną jak i drugą potrzebę.

Nie łatwiejszego, jak znalazł w komisji budżetowej posłuch dla rady na temat: Nie dać! Ale większa w tem sztuka i ważniejsza powinność dać tam, gdzie istotnie dać potrzeba! Spodziewać się więc należy, że komisya złożona z tak wytrawnych i znakomych posłów, jak komisya budżetowa, wynajdzie już odpowiednią formę i drogę właściwą ku temu, ażeby i równowagi budżetowej nie narzążył, i udzielił pomocy okolicom zagrożonym głodem w dostatecznej mierze — nie za hojnie, ale i nie za skąpo!

Pomoc jest potrzebna w 54 powiatach. Sto tysięcy zł. na 54 powiaty — jak tu dzielić! A zresztą co we Wiedniu powiedziano na to, gdyby w Galicji czynili lokalne wykroczyły się ożem bądź w akcyi pomocniczej!...

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 22 stycznia.

Z Rzymu donoszą, że Włochy wyprawiają jeden okręt wojenny na wody wschodnio-azyatyckie, ale dodają, iż z tego faktu wcale wnosić nie należy, jakoby Włochy zamysławały stawać w rzędzie tych mocarstw, których rywalizacya o wpływ na kresowym Wschodzie takie żywe przybiera formy. Ostatni okres stosunków wschodnio-azyatyckich nie nastarcza Włochom powodu do rzeczywistej akcyi; Włochy muszą tylko myśleć o ochronie swoich interesów handlowych w miarę ich szerszości. Po tych wywodach następuje ciekawa a podobno arcyślusna uwaga:

„Niepodobna wszelako przecesać, że zaangażowanie rywalizacyi państw europejskich w Azji wschodniej musi oddziaływać także na wzajemny ich stosunek w Europie, zwłaszcza gdyż się pojawi takiemu oddziaływanu. Zdaniem kierujących sfer włojskich nie dojdzie stąd aż do fatalnej zmiany sytuacji europejskiej — jednakowoż bardzo być może, iż ewentualne zaostrenie się tej walki konkurencyjnej wywoła niemię okoliczności także w polityce europejskiej. Byłoby tedy rzeczą arcykorzystną, gdyby istniały państwa, których interesa nie są wów antagonizm wplątane a z rywalizacyą o stronami w przyjaźnielskich stosunkach z Anglią pozostały.”

To przewidywanie pośrednictwa w sprawach wschodnio-azyatyckich ma pewną podstawę, a zisoi się, jeżeli także Austria wyśle do siebie okrętowego reprezentanta na wody chińskie. Austria tak sa-

mo jak Włochy są sprzymierzeńcem Niemiec i w bardzo dobrych stosunkach z Anglią, a nato i z Rosyą pozostają. Dotychczas jednak o takim zamiarze Austrii nie slychać; mówił o nim tylko jeden dziennik wiedeński, lubiący na ohybit traf dymsem wyprzedzać wypadki.

W tej chwili, kiedy ministrowie angielscy publicznie się przysięgają, że Anglia nie myśli o dalszych nabytkach terytoryalnych, że ma dość ziemi i dosyć ludów barbarzyńskich do rządzenia, nabyła Anglia olbrzymi płat ziemi w środkowym Sudanie. Wedle depechy angielskiej „kompanii Nigru” nacelnym sultan Fala-kim, plemienia mahometańskiego, w Sokoto, przyjął ofiarowaną sobie przez tę kompanię sumę rocznych 3.000 ft. st. (35.000 guld.) i stał się emerytem Anglii.

Kilkakroć sultan sokotański odrzucał te oferty, ale narazie skruszyła go zwycięska kampania oddziału sir George Goldie'a przeciw Nupie i następnie negocyacye pisemne, które kilka miesięcy trwały, skłoniły go, że z prowincyi swoich odstąpił dwie najlepsze: Nupie i Ilorin, na co się jego lennik, sultan z Gando, władał tych prowincyi, zgodził, traktat z Anglikami za obowiązujący także dla siebie uznał i oświadczył, że nie będzie dawał Francuzom postochu. Państwo Ful-laków, Sokoto jest kilka razy większe od Anglii i liczy 20 do 30 milionów ludności, najbitniejszej w tamtych stronach.

Anglia zwróciła się tu energicznie a żręcznie przeciw Francyi, a niemniej osuwa wobec głównego zaimaru polityki rosyjskiej: dotarło do zatkania Perskiej, korzystając z „pry-padków”, które naturalnie sama wywołuje. Bo czyż to nie przypadek, że właśnie teraz, gdy w Persyi anarchia się wzmacnia i tron szacha się chwile, pomiędzy plemionami arabskimi nad zatoką Perską, zostającymi pod zwierzchnictwem Turcji powstają teraz właśnie zatargi, które Anglię do wmięszania się „zmuszają”? Czyż to dalej nie przypadek, że w Beludżystanie, który jakoby podlega zwierzchnictwu Anglii, buntują się nagle na granicy perskiej góralskie plemiona okręgu Mekran, napadają na angielską komisję do pomiarów i służbę jej wynośnią?

Ze dalej angielski agent telegraficzny Greaves w okręgu mekrańskim zostaje zamordowany, a obóz jego spłodowany został? Do Mekranu wyprawiono oddział wojska indyjskiego — dla obrony angielskiej linii telegraficznej. Widocznie chce się Anglia usadowić przy zatocie Perskiej, a następnie obsadzić punkta przybrzeżne — np. Baszir, zanim Rosya od północnych granic Persyi tam dotrze.

Co więcej, odgraża się Anglia do strychniociem od „koncertu europejskiego”. Minister kolonij Chamberlain, przemawiający onegdaj ponownie w Liverpoulu, dotknął także położenia na bliskim Wschodzie. Konsta-

tując, że w sprawie kretańskiej koncert zrobił zupełne fusco; że obecny stan rzeczy na Krete jest nie do zniesienia i nie m że być przeciagnym w nieskończoność, dodał, iż obowiazkiem Anglii jest działać teraz ze zupełną swobodą na własną rękę.

Co prawda, w sprawie mianowania gubernatora Krety panuje chaos zupełny; zapewniają, że nowy ambasador rosyjski Zinowiew stanowczo zaproponował sultanowi Jerzego greckiego na tę posadę, przeciw czemu berlińska wysoce półurzędowa „Nordd. Allg. Zig. stanowczo występuje, podczas gdy znowu mająca stosunki w dyplomacyi niemieckiej „Post” kategorycznie oświadcza, że Niemcy wcale sobie tą kwestyą głowy suszyo nie myślą, bo ich bezpośrednio zgoda nie obchodzi.

Tymczasem zaszedł w Anglii wypadek arcyważny wogóle dla sprawy socyalistycznej. Po walce przeszło półrocznej o 48 godzin pracy tygodniowej — w myśl powszechnego programu socyalnej demokracji — robotnicy angielskich fabryk maszya odstąpili od tego żądania i d. 25 bm. napowróć się zaczęli pracą. Przeciw organizacyi robotników, zorganizowali się właściciele fabryk zawiązali roboty i tem zmusili obalmoncyoch do kapitulacyi. Robotnikom tym zresztą dobrze się działo i chodzilo im tylko o przeprowadzenie doktryny, ożem narzali na upadek angielski wyrób maszyn, z którym już w samejże Anglii z powodzeniem konkurują wyroby amerykańskie i niemieckie.

Życzenie a rozkaz wyborców.

Posel do parlamentu niemieckiego p. Cegielski wystosował do komitetów wyborczych i wyborców m. Poznania i obu powiatów poznańskich następujące pismo:

Komitet wyborczy dla miasta Poznania zwołał zebranie wyborców na dzień 12 bm. O zebraniu tem zwiadomiono mnie wieczorem 9 bm. i objawiono życzenie, ażebym zdał sprawozdanie poselskie z ubiegłego pięcioletniego okresu parlamentarnego. Odpowiedziałem zaraz, a później jeszcze tego samego dnia napisałem do Komitetu, że na zebranie, mimo najczorszej chęci, stawić się nie mogę, ponieważ w tym samym czasie muszę być jako poseł do sejmu, na posiedzeniu Koła sejmowego, na które już kilka dni przedtem przez jego wszystkich członków zaważwał publicznie przez gazety Posiedzenie to, pierwsze w nowej sesyi, jest bardzo ważnym; nie tylko bowiem Koło na niem się konstytuuje, lecz zwykle także zastanawia się nad tem, jakie ma zająć stanowisko przy pierwszym czytaniu etatu, dlatego też nikt prawie z posłów

posiedzenia tego nie opuśczone. Napisałem dalej, że gdyby nawet owo posiedzenie Koła nie było tobym, prawda, mógł na zebranie wyborcze przybyć, ale nie byłoby mi mosebmem w tak krótkim czasie przygotować się na sprawozdanie, jakiegoż wyborcy spodziewać się mogli. To też przykro było mi wycytać w niektórych gazetach referującyyoh o przebiegu walnego zebrania, że znaleźli się tacy wyborcy, którzy ważność stawionych przezemnie powodów w wątpliwok podawali i że nawet podobno ze strony Komitetu objawiono zdanie, iż powody te tylko „w ożęści” są uzasadnione. Sądząc zresztą, że jeżeli wierogodny ożwonek twierdzi, iż ważne przesydky — chociażby ich nawet nie wymienil — nie pozwalają mi czegośkolwiekby wykonać, to nie nalezy nikomu wątpić o prawdziwość jego.

Na owem walnem zebraniu wyborców miasta Poznania uchwalono między innymi następujący rezolucy, którą wzorazj od Komitetu odebrałem: „Uwzględniając wyjątkowe położenie polityczne i finansowe w zaborsze pruskim

1. Spodziewając się wyborcy miasta Poznania, iż Koło polskie będzie głosowało przeciw projektowi marynarki wojennej;

2. Żądają zaś oż wyborcy od swego przedstawiciela w parlamencie niemieckim, pana szambelana Cegielskiego, ażeby nietylko w Kole polskim dołożył wszelkich starań ku spowodowaniu uchwały temuz projektowi przeciwnie, ale wyrażając nadzieję i mając mocne przekonanie, iż poseł Cegielski w razie uchwały przychylnie projektowi w Kole polskim, zaznaczy wyraźnie swoje odmienne stanowisko przez wstrzymanie się od uchwał w plenum parlamentu.

Pierwsza ożęść powyższej rezolucyi odnosi się do całego Koła i dlatego nie mam prawa zbierać jej osobie. Natomiast druga jej ożęść skierowana jest do mnie, a zatem odowiedź do mnie nalezy. Pomijam to, że ta ożęść rezolucyi, której forma nie odpowiada stanowisku posła wedle pojęć powszechnie uznanych, zajmuje się w tym przypadku projektem marynarki, chodzi mi raczej o to, jakie stanowisko powiem, podług mego zdania, zająć poseł wobec swoich wyborców w każdej sprawie, w której oż wyborcy do niego się odzywają i swoje zapatrywania wyrażają. Każdemu posłowi są niewątpliwie życzenia i sdnania jego wyborców lub pewnego ich grona nader pożądane, są one dla niego bardzo ważnym i poważnym momentem w jego deocyi, mogą one stanowić nieraz wytyczną dla jego działania, ale nie są one jedynym oznakiem, który bezwarunkowo na jego postawę w poszczegolnej kwestyi wpływa. Główną dyrektywą dla posła jest jego własne przekonanie i sumienie. W każdym razie życzenia wyborców są powtarzane, dla posła bar-

Przygoda panny Geni

Opowiadanie wigilijne
Guy Chantepleure.

Z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Naturalnie, trzeba się wziąć do tego inaczej... Wsuwa się widelco tutaj... ot tak, potem przycisną... Może pan pozwoli to ja pokręcać...
Wstała wzięła nóż i bardzo zręcznie pokręcała pasztet.
Przynaj jej krzesło. Po krótkim wahanu zajęła miejsce przy stole. Jakób położył jej kawałek pasztetu na talerz i nalał kieliszek wina.
— Panna Genia nie śmiała dotknąć tej kolacyi, a jednak w ożach jej błyszczał wesoły promyk.
Jakób przyglądał jej się z uśmiechem.
— Więc pani się nie da ublażyć?
— Bo to... bardzo nie wypada... zresztą...
— Zresztą co?
— Zresztą pan mnie usluguje, jak akcyi kiejniznozo, a sam o jedzeniu nie myśli...

Nie wiedziała, jak się wytłomaczyć... Sama myśl, że Jakób zasiadzie naprzeciw niej, przejmowała ją strachem, ale i nęciła zarazem... jak coś bardzo dziwnego i zakazanego w dołaku.
Czy pan nie głodny? — spytała wreszcie.
— Nie, pani.
— Wszak przyslywie powiada: „l'appetit vient en mangeant” — sz pęła, a kęty jej ust podniosły się figlarnie. — Zresztą pan widocznie ochcił jeść kolacyę, skoro na stole są dwa nakrycia, a spodziewał się pan jednego przyjaciela.
Jakób Rial nie znajdował już argumentów.
Genia zagłębiła zębki w pasztet, a skosztowawszy, jadła z apetytem; amaczala usta w wnie i jakoby wypila oaly kieliszek, a nawet pozwoliła sobie nalać drugi. Policzki jej zaróżowily się, ożyły nabrały blasku. Jakób osytał w nich jeszcze zakłopotanie, ale widział także uciechę. Panięnkę bawilo poprostu, że siedzi przy stole sam na sam z „autorem”, na miejscu spodziewanego „przyjaciela”.
Zjadłszy spory kawałek pasztetu, panna Genia wstała od stołu i zaczęła się przyglądać owej „świątyni natchnienia”.
— Podoba mi się tutaj — oświadczyła resolutnie. — Widąc, że pan dużo ożyta, że pan lubi „dom” i dba o stronę estetyczną.

W swoich wędrówkach po pokoju zbliżyła się do kominka.
— O! Zorka Praline! — zawołała nagle, dostrzegając jej duży fotografia.
— Widziałam ją niedygi... Spiewała na raucie u moich znajomych, ale ona mi się nie podoba — jest w niej coś dziwnego, ale nieszczerze. Ona te dziwactwa ndaje dla zrobienia efektu... A panu, czy się ona podoba?... No, naturalnie, niema o co pytać: gdyby się panu nie podobała, toby pan jej fotografię nie kupił! To tak, jak ja — kupiałam fotografię Maurela, bo mnie zachwyoił...
Usiadła w fotelu przed kominkiem. Jakób przyklął, aby bliżej podsyoić, a gdy po chwili wstał i ochcił się do paniemki odezwać, zobaczył ją uśpioną. Głowa zwisała na ramię, usta ożka się rozchyliły, ręczki leżały na kolanach, dloniami do góry.
— Co za dziwna istota! — pomyślał Jakób, przyglądając się ze wzruszeniem osobce nieznanej mu zupełnie przed godziną, a która teraz spała tak spokojnie pod jego opieką. Nie mógł oderwać ożu od tej niewinnej twarzy, lecz pomyślał sobie, że nie ma prawa przyglądać się sennemu marzeniu tego aniołka, że to profanacya.
Więć odszedł, przyniósł ciepły plaid i bardzo ostrożnie, troskliwie okrył nim śpiącą panięnkę. Potom spuoił abażur, postawił lampę na biurku i zasiadł znowu do pisania.

V.
Biła siódma, gdy w drzwiach od kuchni klucz zagryztał. Nie było chwili do stracenia Panna Genia spała smacznie.
— Proszę pani — szepnęła, nachylając się nad nią.
— Ani drgnęła.
— Panno Sauge — rzekł oiotku. Nie budziła się jeszcze.
— Panno Eugenio... — zawołał, a imię to zabrzmiało słodko w jego uszach.
Teraz dopiero, na dźwięk swego imienia, panięнка podniosła głowę, otrząsnęła się ze snu.
— Zaraz, zaraz, oiociu — szepnęła otwierając oży, i nagle plomiem twarz jej oblał.
— Aoh! prawda! — Dzień dobry panu — zawołała z wesołym uśmiechem.
— Dzień dobry pani — odpowiedział Jakób — przykro mi bardzo, ale musiałem pania obudzić...
— Jaktol! Wieg ja usnęłam... Ale pan musi być bardzo zmęczony.
— Wcale nie... pracowałem — to najlepszy wyppozynek... Teraz trzeba klucz zdobyć... Niech pani tu chwilkę poczeka.
Wyszedł Panna Genia słysząc, jak mówił głoźno do służącego:
— Gdzie jest drugi kuczek, Janie?... Nie mogę znaleźć swojego...
Po chwili wrócił, wymachując tryumfalnie swą zdobyczą.

— Czy pański służący nieozego się nie domyśli?
— Niczego zgola... Wychodzę nieraz wcześniej... Ale niechże pani ucieka! Może poświęci?
— O nie, ręczę, że na sohadach już jasno. Dziękuję panu, bardzo dziękuję.
— O! nie ma za co...
— I ożem, jest za co... pan był dla mnie taki dobry!
Podala mu rękę i wyfrnęła, jak motylek.
Podczas gdy panięнка biegła po sohadach, drzwi naprzeciwko mieszkania Jakóba uchylily się zlekka i wyjrzała przez nie biała twarz notaryusza. Lauga s całą noc przesiadział, oczekał na tę chwilę. Narazicie uslyszal szgrzyt klucza, ujrzał postać kobiecą, wybiegającą z mieszkania Jakóba. Był to jakby strumień oliwy, wylany na ogień jego zardrości.
Panna Genia słyszała, że się jakieś drzwi otwierają po za nią, ale nie odwróciła głowki. Biegła co tohu na ożwarte piętro. Wyjęła klucz z pod słomianki i weszła oiotku, dając wprost do swego pokoiku. Służby jeszcze w mieszkaniu nie było. Panięнка rozebrała się szybko i wsunęła pod kołdrę.

był nawet trochę despota... Ale co za oży!
Genia w głębi serca była zachwycona swoją przygodą, ohoż osuła, że zdarzyło jej się ożbardzo, ale to bardzo niewłaściwo... Starala się wszelkimi silami zapomnieć i o pięknym autorze i o jego apartamencie i o rozmowie — takiej szerszej, swobodnej i o portrecie Zorki Praline, a dla zwrocenia myśli w innym kierunku... zaczęła marzyć o Zaozarowanym Księciu, i po raz pierwszy na myśl jej przyszło, że mógłby mieć wąsik pływ.

Pani Cormont de Boisse, otulona w futro, jechała nazajutrz z panną Genią na nabożestwo do kościoła Madeleine. Była tego dnia wyjątkowo w dobrym humorze.
— Jakże się bawiłaś u pani Miral? — rozalyła zapytać.
— Doskonale oioteczko. Pani Miral kazała się oiocu kłaniać.
— Wyglądasz jak gdybyś była niewypšana. O której wróciłaś? Nie slyszalam oż wcale.
Panięнка zawałala się ohylić: ostrożność nakazywała jej milczeć, ale z drugiej strony brała ją ochota spłatać oioctę figla.
Ta ochota nad innymi względami przemogła.
— Wróciłam o siódmej, oioteczko — oświadczyła resolutnie.
(C. d. n.)

Rękawiczki damskie balowe od 4 do 20 guziczekw długości, „Magazyn nowości” pod firmą E. Machayski
Wacłarze, Escharps i Narzutki balowe poleca **MAGAZYN SCHAYEROW WE LWOWIE.**
Lwów, Róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

do cennym materyalem, swiadczo o swym zajmowaniu sie wyborow sprawami politycznymi i sciesniaja wzegl, jaki posla z wyborcami laczyz powinien.

Inaczej zupełnie sądcę o kategoriach sądaniach wyborców do posła wystosowanych, które stawiam na równi z rozkazem.

Posła obdarzają wyborcy swoim zaufaniem i dają mu na czas trwania okresu prawodawczego pełnię obojętności w do zastępowania siebie nie tylko w łatwych i jasnych, ale właśnie w trudnych i zwilnych sytuacjach politycznych.

Cożby się stało z powagą i solidarnością Koła, gdyby wyborcy od swoich posłów wymagali, aby w razie przeciwnych ich życzeniom uchwały Koła od głosowania w plenium się wstrzymali?

Wobec zbliżających się wyborów do parlamentu uważam sobie za obowiązkiem dla wyjaśnienia sytuacji już dzisiaj oświadczyć, że o mandat do parlamentu z okręgu poznańskiego ubiegać się nie będę i dlatego proszę odnieść komitety, aby mojej kandydatury, jeżeli to było ich zamiarem, nie stawiali.

W r. 1884 i 1893 dałem dowody, że się walki nie lękam i z płacą boju nie ustępuję, a gdybym nawet teraz, przyjąwszy na nowo kandydaturę, nie został wybrany, nie uważałbym tego za śladną klęskę ani wstyd dla siebie; ludzie innej miary, niż ja, padali w walce politycznej, a nie przynosiło im to żadnej ujmy.

W r. 1884 i 1893 dałem dowody, że się walki nie lękam i z płacą boju nie ustępuję, a gdybym nawet teraz, przyjąwszy na nowo kandydaturę, nie został wybrany, nie uważałbym tego za śladną klęskę ani wstyd dla siebie; ludzie innej miary, niż ja, padali w walce politycznej, a nie przynosiło im to żadnej ujmy.

W r. 1884 i 1893 dałem dowody, że się walki nie lękam i z płacą boju nie ustępuję, a gdybym nawet teraz, przyjąwszy na nowo kandydaturę, nie został wybrany, nie uważałbym tego za śladną klęskę ani wstyd dla siebie; ludzie innej miary, niż ja, padali w walce politycznej, a nie przynosiło im to żadnej ujmy.

W r. 1884 i 1893 dałem dowody, że się walki nie lękam i z płacą boju nie ustępuję, a gdybym nawet teraz, przyjąwszy na nowo kandydaturę, nie został wybrany, nie uważałbym tego za śladną klęskę ani wstyd dla siebie; ludzie innej miary, niż ja, padali w walce politycznej, a nie przynosiło im to żadnej ujmy.

przywiazany i dla którego i nadal pragnę swoje sily poświęcić. Wszystkie jednak te względy, które może niejednemu ożulostkowemu nazwie, muszą nastąpić pragnieniu przywrócenia zgody i jednoci w poznajskim okręgu wyborczym.

Do pisma tego dodaje Dr. Poznań, następująca uwaga: „Jakkolwiek są powody i okolicznosci, które posła Cegielskiego przywiodły do zrzeczenia się mandatu, smutnym jest nad wyraz, że ma, który przez 14 lat działał na arenie politycznej i uczył się polityki, nabywszy dużo doświadczenia i politycznych kwalifikacji, doprowadzony został do rezygnacji z mandatu przez żywioły, dopiero na polu sztuki politycznej pierwsze stawił kroki.

Do pisma tego dodaje Dr. Poznań, następująca uwaga: „Jakkolwiek są powody i okolicznosci, które posła Cegielskiego przywiodły do zrzeczenia się mandatu, smutnym jest nad wyraz, że ma, który przez 14 lat działał na arenie politycznej i uczył się polityki, nabywszy dużo doświadczenia i politycznych kwalifikacji, doprowadzony został do rezygnacji z mandatu przez żywioły, dopiero na polu sztuki politycznej pierwsze stawił kroki.

KRONIKA

Lwów dnia 22 stycznia.

Zapiski osobiste. Ks. biskup Puzyna przybył do Lwowa.

Wiceprezydent namiestnictwa p. Jan Lidł powrócił z Wiednia do Lwowa i objął urząd.

Ks. arcybiskup Stablewski ma podobno zostać kardynałem. Decyzja rządu pruskiego w tej sprawie, którą przez długi czas był tej nominacji przeciwny, ma być zapadła w czasie pobytu ks. arcybiskupa w Berlinie w dniu Nowego Roku.

Dr. Kiltner, b. minister dla Galicji, jak już donosiliśmy, ma zostać mianowany prezydentem senatu w najwyższym trybunale sądowym. Obecnie tak telegramy z Wiednia i półurzędowe doniesienia wiadomościę tę podają.

Mianowania. Prezydium krajowej dyrekcji skarbowej zamianowało koncepcję skarbu Bronisława Jopka komisarzem skarbu w IX klasie rangi, a praktykantów koncepcyjowych Mikołaja Gawiaka, Jana Wałęgę i Stanisława Stachewicza koncepcyjami skarbu w X klasie rangi.

Namiestnictwo autoryzowało asystenta inspektora towarzystwa prób i ubezpieczeń kotłów parowych w Wiedniu Adolfa Hausera jako komisarza dla nadzoru i prób kotłów parowych z siedzibą w Krakowie.

Z armii. Cesarz nadał lekarzowi pułkowemu I klasy dr. Wilhelmowi Strachowskiemu, naczelnemu lekarzowi lwowskiego pułku pieszego landweyru nr. 19 złoty z koroną krzyż zastępcy.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyła w namiestnictwie p. Jadwiga Szumak.

Na politechnice lwowskiej jest do obsadzenia techniczne katedry mechaniki i teorii maszyn.

Uczestników powstania a. r. 1863 liczyło towarzystwo wzajemnej ich pomocy w r. 1897 jako członków czynnych 991. Honorowych członków miało towarzystwo 8, a wspierających 226. Z końcem r. 1896 było wstąpić członków razem 1044, obecnie jest ich 1160. W ciągu roku 1897 umarło 25 członków czynnych a 2 wspierających. Stałe zapomogi dla członków wzrosły w roku 1897 o 848 zł. i wyniosły dla 9 osób 607 zł. Zapomogi dla wdów i sierót wzrosły o 60 zł. i wyniosły 894 zł. 50 ct. dla uczniów i uczennic, których 24 pobiera miesięczne zasiłki, wzrosły o 206 zł. i wyniosły 1295 zł. tak, że try ty kategorii wydatków wzrosły o 710 zł. 50 ct. podczas gdy jednorazowe zapomogi zmniejszyły się tylko o 178 zł.

Towarzystwo wydało o 409 zł. więcej w r. 1897 niż roku poprzedniego, a mimo to fundusz rezerwy wzrósł o 1004 zł. i wynosi obecnie 8000 zł. Rada miejska lwowska podniosła subwencję o 100 zł. Dzięki pracownictwu delegacji lwowskiej i osobnych ad hoc zaprzeczonych komitetów, dośkąd z balu wyniósł kwotę 1196 zł. (większą o 560 zł. niż r. z.) a dobieńd z festynu wyniósł 1302 zł. (o 300 zł. więcej niż roku zeszłego). To było źródło nadwyżki przychodów. Osiemdziesiąt zebrań członków towarzystwa przyjęło oklaskami sprawozdanie do wiadomości, poczem po uchwaleniu na wniosek p. Kieszowskiego dyrekcji dały w dniu, w tym dniu, aby wydał, bez uszczerpkowania funduszu towarzystwa obywateli środki, za pomocą których ubożsi zmarli członkowie towarzystwa, a żonnie pelsey, mogliby mieć przywoły pogrzeb, udzielono ustępującemu wydziałowi absolutoryum.

Następnie dokonano wyborów uzupełniających, tak, że wydział towarzystwa przedstawia się obecnie w następujący sposób: Józef Kajetan Janowski, prezes, zastępca pierwszy Antoni Jaxa Chamiec, zastępca drugi Leon Szyrocyński, sekretarz Keawery Gebhardt, jego zastępca Hipolit Pietraszkiewicz, skarbnik dr. Bernard Goldman, jego zastępca Zenon Szymański, członkowie wydziału: p. Stanisław Brykowsky, dr. Erazm Romanowski, Leszek Dąbowski, Ignacy Kurniewicz, Józef Lewicki, Karol Kalita, Władysław Szykowski i Izidor Karlebad.

Wniosek budowy pomnika dla poległych w r. 1863 przekazano wydziałowi do rozpatrzenia i zatwierdzenia.

Pierwszy wykład z zakresu fizjologii nerwów miał 22 bm. na uniwersytecie lwowskim dr. S. Piotrowski docent fizjologii na wsteczniej lwowskiej.

Dla nauicyeli. „Macierz szkolna dla księstwa czeskiego“ ogłasza konkurs na jedną posadę posadę nauicyela filologii klasycznej na całe gimnazjum albo jęsyka niemieckiego na całe gimnazjum z filologią klasyczną na niższe gimnazjum i na jedną posadę nauicyela matematyki i fizyki na całe gimnazjum w gimnazjum polskim w Cieszynie. Płaca rzeczywistego nauicyela według normy rządowej, tj. 1000 zł., dodatek 250 zł. i dodatek sustentacyjny 100 zł. z kwinkwizjami i z uwzględnieniem ewentualnego podwyższenia płac nauicyelskich w gimnazjach rządowych. Zgłaszać się do 15 marca.

Do szkół średnich lwowskich uczęszcza obecnie 3.618 uczniów. z czego 468 do gimnazjum ruskiego, 390 do niemieckiego, 661 do gimnazjum im. Franciszka Józefa, 769 do gimnazjum IV, 696 do gimnazjum im. Subieskiego, a 643 do szkoły realnej.

Klub konserwatywny. Przed rokiem zawiązało się w Krakowie towarzystwo, którego celem wobec coraz wyraźniejszego działania się społeczeństwa wstępnego na dwa wielkie stronnictwa zwolnowe i socjalistyczne, gromadzić zwolowników pierwszego kierunku do wspólnej pracy, szerzyć w kraju zapomocą pisma i słowa znajomości warunków ekonomicznych i społecznych, w jakich żyjemy i w ten sposób oddziaływać na swój duch na tok spraw krajowych. Dozwolone walne zgromadzenie tego klubu odbyło się onegdaj w Krakowie, a prezes dr. Antoni Górski w przemowie wstępnej przypominał, że z inicjatywy klubu sbrala się zeszłego roku rolnicza ankietta krajowa, że klub wziął udział w powitaniu gości czeskich podczas ich niedawnego pobytu w Krakowie, że pociął w świat kilka cennych publikacji z zakresu spraw społecznych i że wreszcie podjął się periodycznego wydawnictwa „Ruch społeczny“, umieszczającego wyłącznie ekonomiczne i społeczne rozprawy. Liczba członków klubu wzrasta. W ciągu ubiegłego roku doszedł klub do przekroczenia, że pierwsze jego zamiary, a mianowicie oddziaływanie na masę zapomocą żywego słowa albo zapomocą tworzenia pokrewnych sobie stowarzyszeń, na razie jeszcze nie dadasz się urzeczywistnić, że przedchodzą sily młodego towarzystwa i dlatego to właśnie klub skoncentrował swą działalność w publikacjach drukowanych.

Nad sprawozdaniem klubu wywylała się kilkugodzinna dyskusja, w której głos zabrali: hr. Rey, dr. Caro, dr. Waligórski, prof. Leo, dr. Lipewski, dr. Krzyżanowski i inni, podnosząc rozmaite życzenia i postulaty co do dalszej działalności klubu. Na wniosek hr. Rya udzielono wydziałowi absolutoryum i wyrażono mu uznanie, poczem odbyły się wybory. W skład wydziału weszli: Antoni Beaupré, Herman Czesca poseł do rady państwa, Antoni Górski, Piotr Górski poseł na sejm i do rady państwa, W. Leopold Jaworski, Adam Krzyżanowski, Edmund Piotrowski i Tadeusz Pusyna. Zastępcami zostali: Leopold Caro, Stanisław Estreicher, Jan Hupka, Henryk Szarski.

Brzeżański barmitrę p. Hiolski zrezygnował z piastowanej godności, a rada miejska rezygnację tę przyjęła. P. Hiolski mandat radziecki zatrzymał nadal.

Z Brzeżan piszą nam: Przez śmierć s. p. Eugenii Przeszelskiej została szkoła tułuska żeńska pozbawiona kierującej nauicyeli, która przez długi szereg lat zakładała nie umiejtne i troskliwie prowadziła, aż dopokąd nie stała się ofiarą swego zawodu. Opróżnione w ten sposób kierownictwo tej szkoły poruczyła Rada szkolna okręgowa starszej nauicyelce p. Stefani Dąbrowskiej, osobie zastępującej pod każdym względem na zupełne zaufanie, która przez dwadzieścia kilka lat pracując rzetelnie na tem polu dała się poznać, jako niepopolita sily fachowe. Dlatego też Rada szkolna okręgowa w 1-zej i godniejsze ręce kierownictwa oddała nie mogła i dziś już z gory uwierdziliśmy możemy, iż p. Stefania Dąbrowska nie tylko, że zakładała na ten wydział — na jakiej się dziś znajduje — utrzymała potrafi — ale nadto pokieruje nim tak, iż szkoła nasza pod jej dyktando z pierwszo rzędnymi tego rodzaju zakładami w kraju rywalizować będzie mogła.

Egzekucja wyroku. Z Sambora telegrafują nam pod d. 22 bm.: Telegrafowałem już, że wczoraj o godz. 11 przedpoł. ogłoszono Mikołajowi Kozakowi, że jego cesarz nie uśkawił i że kara śmierci na nim wyznaczona będzie. Kozak oznajmienie to przyjął spokojnie, i prosząc o kieszka udał się do kuchni. Cały dzień i całą noc spędził z każdym Kozakiewiczem, który spowiadał się i ostatnich udziałów poeich religii. Spokój i rezygnacja nie opuściły go do ostatniej chwili, jakkolwiek nie nie jał, nie wiele pił i nie spożył ani na chwilę chodząc po oeli krokiem sztydława.

W kańbi był stół czarnym nakryty suknem, na nim krzyż i dwie świece gorzące, łóżko aresztantkie czarnym przykryte kocem, które było nieknieję. Dwa donosów więziennych urzuwało przy szkafcu bezustannie, jednak ani z nim ani z nim w rozmowie się nie wdawał, odpowiadając na pytanie krótko. „Nie mi nie trzeba, nieczego nie pragnę, nie mam nikogo na świecie, rodzice dzieckiem nigdy odumarli — sie nie posiadam, rozpoznałem nie mam cesar, pośgnęd nie mam kogo.“

Dziś rano zażądał odprawienia mszy św. Chodząc po oeli mówił do siebie: „zgubiłem jego duszę i swoją“. O godz. 7 m. 30 wyprowadzono go z celi na plac straconia. Szedł krokiem pewnym, bez drżenia i spo-

kojnie patrzył dokoła. Na miejscu straconia byli: komisa sądowa złożona z prezydenta sądu, trzech radców i prokurator państwa, lekarz i dalej kompania wojska, zandarmi i kilka osób żądnych wradity. Kozak powtarzał za każdym słowem władcy, a gdy wreszcie prezydent sądu wyszł do kata, że mu oddaje skasada zawołał: „Tatunio beznazy pomylił man“. Dwie minuty później lekarz wzięszy śmiar skonstatował. Cały przebieg egzekucji od chwili wyjścia na plac straconia aż do chwili, w której kat odrzucając rękawiczki stanął przed prezydentem i powiedział: Wyrok wykonany trwał pięć minut.

Do rady miejskiej tarnopolskiej miały się odbyć wybory w ubiegłym tygodniu, ale nagłe odroczone zostały i to jak się później ku powszechnemu zdumieniu okazało dlatego, że na urzędowej liście wyborców z trzeciego koła wyborczego znalazło się około osiemset nazwisk osób nieuprawnionych do głosowania. Na wniesioną reklamację w 700 wypadkach potwierdzone zostało wpisanie fałszywych nazwisk na listę, a tylko w 62 wypadkach okazało się iż reklamacji nie mieli słuszności. Mimo takiego wyniku reklamacji w trzy dni później znowu się na liście pojawiły nieuprawnieni wyborcy i to dawno nieboszczyki, albo zupełnie sfingowane osoby i wedle tej nowej równie fałszywej jak poprzednie listy rozpoczęto doręczać wyborcom karty legitymacyjne. Wtedy się już starostwo wzięło do sprawy i zarządziło prócz odroczenia wyborów także sporządzenie nowej listy. Nieuprawnieni wyborcy, a mimo to wpisani na listę, byli — jak się pokazało — Rusinami.

Posłuchanie u prezydenta kraju. Onegdaj, jak donosi czerniowiecka Guc. pol. przedstawili się nowemu prezydentowi kraju, br. Bourguignonowi, delegaci stowarzyszeń polskich: Sokola, Gwiazdy i Przyjaźni. Deputacye stawali: ze strony Sokola prezes Kozakowski, wiceprezes Korzyński i członek Tucozajski; ze strony Gwiazdy: prezes Schwarz i członek wydziału Czerniawski; wreszcie od towarzystwa „Przyjaźni“: zastępca kuratora o. Wierciński T. J., wiceprezes Zajaczkowski i członek wydziału Smercki. Pierwszy przemówił prezes Sokola, witalny p. prezydenta imieniem polskich, niepolitycznych stowarzyszeń w Czerniowcach, oraz stwierdzając charakter narodowy, względnie religijny tych instytucji, pracujących lojalnie dla dobra kraju i społeczeństwa Bukowiny. Następnie przemówił o. Wierciński i w dłuższym przemówieniu określił istotę i cele „Przyjaźni“, jako stowarzyszenia katolickiego, które dąży do moralnego i materialnego pomocy, a opiera się na zasadach socyalnych, wyłuszczonej w encyklice Papięza Leona XIII. Mowca podniósł z uznaniem, iż towarzystwo szczyty się prokuratora ks. arcybiskupa Morawskiego i gorliwym poparciem moralnym ze strony władz i inteligencji miasta, swłaszcza zaś ze strony profesorów wstępnicy tułuskiej.

P. prezydent, dziękując za serdeczne wyrazy powitania i nadarzoną sposobność osobistego poznania przedstawicieli stowarzyszeń polskich, oświadczył, iż znanem mu jest znaczenie żywiołu polskiego na Bukowinie, a znanoma i cele stowarzyszeń się tego rodzaju, iż każdy rząd popierał je musi. Tego też poparcia i ze strony mowcy stowarzyszenia polskie mogą być pewne.

Następnie wyprytwał się br. Bourguignon szczegółowo o liczbę i istotę poszczególnych stowarzyszeń polskich w Czerniowcach, o ilość członków każdej instytucji, o salę ćwiczeń Sokła, tendancye tego stowarzyszenia i t. p., przyczem pozwolił sobie przedstawić wszystkich członków deputacji. Z o. Wiercińskim mówił o „Przyjaźni“, której działalność także szczegółowo określił, zaznaczając, że jest to towarzystwo wyznaniowe i socyalne, a rekrutuje się: oprócz Polaków, także z Niemców i Rusinów.

Władysław Żeleński oczekiwanym jest w lutym snów w Warszawie. Znany muzykompozytor dyrygował będzie na koncercie uvertury z opery „Janek“, jednaktówką w rodzaju „noweli muzycznej“, osnutęj na ile sakopafskich stosunków góralskich. Muzyka do tej nowej opery w znacznej części już jest gotowa, kompozytor opracowywa obecnie instrumentację. Tekst napisał autor libretta „Goplany“, p. Ludomir German.

Cyprian Godebski bawi w Krakowie ze swoim młodszym synem, redaktorem pisma La Renaissance, wychodzącym w Paryżu, a poświęconem sztuce. Młody Godebski jakkolwiek mówi po polsku, bawi w Krakowie dla nabrania biegłości i poprawienia ojezytowej mowy. Sam artysta przybył do Krakowa w sprawie dwóch pomników; Jana Matejki, który niebawem odłożony zostanie w kościele Maryackim i Mikołaja Kopernika.

Morderca i rozbójnik Włodarski, zasądzony na karę śmierci, który wczoraj rano umknął w kajdach z więzienia wadowickiego, został przychwycony. Znalazła go służba schowanego w piwnicy. Odstawiono go pod silną straż do więzienia.

Z Królestwa Polskiego donoszą, że z nakuze K. Imerytyńskiego rozpoczęto w powiatach guberni kiełkiej zdejmować tablice, umieszczone przy drogach na granicach miejscowości, z napisami w rosyjskim języku, liczbami mieszkańców tej miejscowości itd. W najbliższym czasie tablice te mają być zastąpione nowymi z napisem polskim i rosyjskim.

Kolega Daubilla. We wsi Zakrzewie nad Wiedą, pod osadą Bodzanowem w powiecie plockim w Królestwie polskiem stał do niedawna obrymny dąb, zwany przez lud „Kopęd“, pod którym — jak nieświeżo gmina — składali jeszcze ofary poganie. Z biegiem czasu stojąc nad wartkim strumieniem, obrymny miał jakoby służyć za miejsce sborne dla wejak. Jest on cały ostrzelany kulami. Obecnie „Kopęd“ padł pod siekię, a właściciel został wykopyany przez właściciela włościanina. Leży na ziemi, a ludzie średniego wzrostu umieyliby się nań piąć do drabiny, gdyż obwód drzewa wynosi przeszło 12 łokci. Czubek „Kopcia“ dał balę szerokie na cztery łokcie.

Demonstracye w Pradze. Niemcy na gwałt teras krzyczą, że burasom zakazałi politycy chwilowo w osapkach burzowskich i z aserami na pierśiach się pojawiają publicznie. Urzędowy Prager Abendblatt tępokaja tedy Niemców, iż rozporządzenie po-lyei nie znosi na zawne prawa korpe-

raczy studenckich do używania pewnych oznak i strojów; ale przy obecnem wzburzeniu publiczne noszenie oznak i ubiorów korporacyjnych, a szczególnie oznak demonstracyjnych, zagrażałoby spokojowi i porządkowi publicznemu i dlatego chwilowo zakaz jest środkiem uprawnionym. Z tej racji, kończy Prager Abendblatt, znajdzie ona aprobatę w kręgu ludzi obających o spokój.

Wartość darów, ofiarowanych Ojcu świętemu z powodu 60 tej rocznicy odprawienia pierwszej Mszy św. oznaczona jest na 8 milionów lirów. Książę Norfolk przesłał cesarowi 8 000 funtów sterlingów (100 000 zł.), biskupi austriaccy nadesłali 100 000 zł., biskup prymas węgierski także same, biskupi hiszpańscy 100 000 lirów, a biskupi niemieccy 60 000 lir. Krzyż brylantowy, ofiarowany Ojcu św. przez katolików ze Stanów Zjednoczonych, oszacowany jest na 250 000 fr.

W Monte Carlo w luksusowym Café de Paris, anudającym się w osarowym ogrodzie palmowym, wprowadzono pewną nowość. Jest to Grill-Room na sposób angielski. Wielka sala jest wspaniałej kawalari oprzyrządowana nową ozdobą. Na wielkiej dębowej podstawie, pięknie rzeźbionej, której tylna część jest z luster weneckich, stała brytazka z likierami: zielony absynt, kryształowo czysta anyżówka, szare carsoo i wiele innych. Grill przygotowany przez białe ubrane angielskie kuchary i bratający Indyan w pasowych turbanach, jest tak pierny i gorący, jaki tylko w Indjach przygotowują. Naokoło stołów siedzą eleganckie towarzystwa, książęta, baronowie między nimi szogonowi w prześcigu ośmiu daj grą Amerykański, damy pierwszej arystokracji przy eleganckich z paryskich bulwarów, a między wszystkimi krąży Grill, polajukując rdzawym plemieniem, spotywanym przez gości.

Pisma angielskie wyliszają wszystkie tytuły ks. Monaco. Z powodu rokowań, prowadzonych obecnie między ks. Monaco a syndykatem domu gry w Monte Carlo o udzielenie kontraktu dzierżawowego, pewne pisma angielskie wyliszają wszystkie tytuły pańskiego rodu Grimaldi Nazwisko księcia brzmie: Albert Honoraryuz, Karol de Guyen-Melignon Grimaldi, ks. Monaco i ks. de Valentinis. Ten ostatni tytuł odziedziczył jest po rodzice Borgia Książę Karol jest księciem półwiosna, a mianowicie: Monaco i Chatus-Porcien, pięciokrotnie dukiem: Valentinis, Estanville, Masarin, de la Mailleyer i Magence, dwukrotnie margrabia: de Vaux i Guisard i nieskończoną ilość hrabi i baronem. Niektóre jego tytuły mają wielką doniosłość historyczną, jako to: Guisard, Porcien, Valentinis, Masarin i Estanville. Tytuły te spadły na rodzinę Grimaldich przez związki małżeńskie lub wymiarie linii spokrewnionych. Obecna żona księcia jest siostrzenicą Heinego, pierwszymu jęgi męgiem był ks. de Richelieu, zatem w tytule księcia jednoczą się nazwiska dwóch najwładniejszych kardynałów Francji: Richelieu i Masarin. Następca stolicy ksiądzkiej, Ludwik, jest synem panującego księcia z jego pierwszego małżeństwa z lady Maryą Douglas. Papięz unieważnił ten związek w roku 1880, albowiem szwary został bez jego zezwolenia.

Wśród milionerek amerykańskich znajdując także trzy kobiety o niepopolitych zalecach umysłu i sercu. Jedną z nich pani Garnett z Baltimore posiada 150 milionów dolarów, jest niespełna wdową do wsięcia, gromadzi w salach swoich najwybitniejszych przedstawicieli świata politycznego i literackiego, a sdbyla sobie rozkosz szerokiego niezamodowanego działalności około rozwoju szkół żeńskich.

Druga pani John Gardner z Bostonu, popospolie „panią Jack“ nazwana, otacza sztukę i literaturę najzupełną opieką. „Pani Jack“ zmieniła Boston w Ateny — mówią dziś w Ameryce, a zdanie to powtarzają nawet takie znakomitości, jak Bourget, tacy artyści, jak Reszkowie i Paderewski.

Treścia wreszcie, to najciekawsza ze wszystkich niejaka pani Seaman z Pittsburgha. Była ona prostą reporterką, lecz rozwinięła w tym zawodzie tak niepopolitych spryt i energię, że wkrótce stała się gwiazdą dziennikarstwa. Opowiadają, że pewnego razu odegrała komedję faryfki, by wznęcić do domu obłąkanych i sprawdzić na miejscu, o ile słuszne są potworne wersje, krążące o traktowaniu obcych przez służbę szpitalną. Jej rewelacye wywarły w Stanach Zjednoczonych niesmierną sensacyę, a magistrat nowojorski uważał za wadliwe wdrotę natychmiast śledztwo surowe i przetrząsnął 15 milionów fr. na organizacyę szpitalną. Pani Seaman zastąpiła także całym szeregiem rozpraw społeczno-moralnych i szdemaskowaniem niejakiego Pullmana, który pod posarami Atlantypii wysyłał niemilostnie nędzarzy. Dzielną kobietą! Pięro swoje i majątek poświęca bezustannie na usługi bliżnich.

Przygotowania do nadchodzącego oświatowego zamienienia słońca odbywały się w Indjach bardzo popospolnie. Zwiastwo to odbyło się dnia 23 stycznia. Sfera całkowitego zamienienia objęła przestrzeń 1.000 kilometrów i 80 kilometrów szerokości. Faza zamienienia całkowitego słońca trwała nie dłużej, niż dwie minuty. Według powszechnego przewidywania warunki meteorologiczne okazały się tym razem bardzo sprzyjające do obserwacyi w okolicy Bombaju. Astronomowie angielscy sir Looker i Fauler obserwowali owe zamienienia na stacjach umyślnie dla nich urządzonych w Ratunajęgi, a astronom królewski Turner i dr. Collan urządzili sobie stacje na tem miejscu, gdzie sfera zamienienia całkowitego przecięła linie „Great-Indian Peninsular railway“. Koleje żelazne objęły one biletoów dla wszystkich osób, udających się oglądać zamienienie.

Originalny renegat. Dziennik Chicagowski zawiadamia, że Stanisław Markiewicz (syn Wojciecha) z Jazła, uciekający z jakąś żydówką do Ameryki, przyjął tam wiarę żydowską i przeszedł się Abrahamem Mallingem.

Łagodna zima tegoroczna jest przychylną niezwykłym objawom w świecie roślinnym i zwierzęcym. W niektórych miejscowościach Europy środkowej pojawiły się kwintęce jłkhi, żywe motyle i chrząszcze. Co najoryginalniejsza, gdzieś niedługo powdr-cily bociany.

„The Star“, dziennik londyński, wydał z okazji dziesiątej rocznicy swego powstania numer nadzwyczajny, w którym zamieścił aforyzmy, nadesłane przez wszystkie wybitniejsze pierni świata całego.

Brasyljacy naładowcy samowili sobie w Warszawie moliliwa jak największą listę portretów Mickiewicza i w tych dniach przeszyka, zawierająca około 8000 sztuk powycinanych z gazet podobizn największego z poetów polskich, ryśia, ilustracyi i tianib portretów wysłał już s granie Królestwa Polskiego pod adresem nauicyela Kornela Zajkowskiego z kolonii polskiej w Brasylji San Jaaren.

Stalcele Veltz. Miasto Como czyni przygotowania do obchodu setnej rocznicy objęcia katedry fizyki w tem mieście przez Aleksandra Veltz. Pomędzy innymi urządzą bądzie wystawa pamiętek po słynnym uczeniu, do której wejdą: książki, instrumenty fizyczne, rękopisy i — trumna ze zwłokami.

Katarzyna z Janowiczów Straszynska matka rejentowej pani Stanisławowej Tokarskiej i p. Jana Straszynskiego, urzędnika namiestnictwa, przeżywszy lat 74, zmarła 19 bm. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami. Była to niewiasta pełna dobroci i szceności. Zwłoki odprowadzone zostały w piątek na miejsce wiecznego spoczynku, na cmentarz Zyczakowski, przy udziale mnóstwa przyjaciół i znansjoch.

Rocznice śmierci im. Kilińskiego, szewca, pułkownika i członka rządu narodowego w r. 1794 przypadająca na 28 bm. uctei tow. polskiej młodzieży rękodzielniczej im. Kilińskiego w sobotę 29 bm. nabożeństwem żałobnym w kościele OO. Dominikanów i uroczystym wieczorem, urządzonym w d. 30 bm. w sali ratuszowej.

W kaplicy na Wulce, poświęconej pamięci r. 1868/4 urzęda młodzieńc 6si po południu o g. 6 uroczyste sebranie pamiętkowe, przycsem odpiewane będą pieśni patrytyczne.

Walne zgromadzenie Koła II (akademickiego) Tow. Szkoły ludowej z powodu obchodu styczniowej rocznicy odroczone do niedzieli 23 bm. i (godz. 3 po poł. III. sala uniwersytetu).

Tow. historyczne odbędzie sebranie mięsięczne w sobotę dnia 22 stycznia b. r. o godz. 6 wieczorem na uniwersytecie.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w sobotę 22 bm. o godzinie 6 odsyt dra, Machka prymaturza Szpitala pow. „Z dziedziny okulisty yki“.

Ze sportu żyźwiarskiego. Z d. 22 bm. rozpoczęła się na stawach Paniełskich serja konkursów tak w jeździe sztucznej, jak i szybkiej na żyźwach, rozpoczany w tym sezonie przez Towarzystwo żyźwiarskie. Porządek jest następujący:

W sobotę 22 b. m. o godz. 3 po poł. krajowy konkurs w jeździe sztucznej dla niewyciużów: w niedzieli 30 bm. o godz. Wycięgi krajowe; w

sobotę i niedzielę 5 i 6 lutego krajowy konkurs pań i juniów w jeździe sztucznej i wreszcie d. 19, 20 lutego r. b. konkurs w jeździe sztucznej o mistrzostwo. Na sezdziw zaproszeni zostali pp. kapitan Dankiewicz, porucznik artylerji Alfred Masny, dr. Ernest Mentelch, porucznik Fritz Rausa, Robert Sehaller i Alojzy Walk. Zgłoszenia przyjmują się z złożeniem wkładki każdym razem przepisanej najpóźniej na 48 godzin przed dniem na konkurs wyznaczonym.

Towarzystwo przyjałoci uczęcej się młodzieży wydało młodzieży szkolnej 12.678 porcy obiadów od 15 grudnia do 15 stycznia br. Obiad składa się z rosolu, sztuki mięsa i chleba — dla starszej dziatwy nadto legumina. Wobec ogromnej liczby zgłaszającej się i zasługującej na to dobrodziestwo dziatwy — wydział szmnozony jest przekroczyć preliminarjowy budżet, licząc na poparcie szanego z ofarności obywatelstwa stolicy.

Księżna Adamowa Sapiełyna z księżniczką Czartoryską zwiędliły onegdaj w towarzystwie p. Kulińskiego oraz pp. Tokarskiego i Fajfary kuchnie dla „głodnych dzieci“ w szkole im. Staszyc, tudzież były obecne podczas rozdawiania obiadów młodzieży szkół żeńskich.

Wielka reduca. W programie reducy, która w dniu pierwszym lutego r. b. odbędzie się w salach teatralnej i galicyjskiej towarzystwa muzycznego, weźmie też udział, podobnie jak w roku zeszłym sympatyczne towarzystwo śpiewackie „Echo“. Dałni Biełci odpowiedzi ukostumowani, wykonają „ohr tab“. Bilety do 10z oras do miejsce numerowanych w amfiteatrze samowiad można od dnia dzisiejszego w administracyi Smigusa (ul. Zyczakowska 27).

Kalendarz. Dnia d. 23 stycznia: Zaślubienie NMP. — Jutro d. 24 stycznia: Tyknotęzsa.

Wschód słońca o g. 7 min. 47, zachód o g. 4 min. 39.

Sztuki piękne.

Repertuar teatralny. W niedzieli popol. o godz. w pół do 4 „Córka pułku“ opera komiosa w 2 aktach Donizettiego, wieczorem o godz. w pół do 8 „Lohengrin“ wielka opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Występ pp. Jadwigi Camilowej, Władysława Floryańskiego, Juliana Jeromina, Gabryela Górskiego.

W poniedziałek po ras pierwszy „Na mieścinie bruku“ sztuka w 3 aktach Edwarda Grabowieckiego nagrodzona na konkursie lwowskim 1897 r. ogłoszonym przez dyrekcję teatru hr. Skarbka.

Kronika Mickiewiewska. W styczniowym zeszycie Przewodnika naukowego i literackiego znajdujemy nowy dział: „Kronikę Mickiewiewską“. Z dodanego przez redakcyę wyjaśnienia dowiadujemy się, że dział ten, otworzony przez redakcyę na przecięg roku jubileuszowego za inicjatywa, która wyszła z rona „Kółka Mickiewiewskiego“ w Lwowie, ma na celu poważezić i trzeciwić wszystkie wiadomości pozostające w związku z uroczystą rocznicą

s obchodem Mickiewiczowskim, ażeby w ten sposób zasiać w genetycznym rozwoju obraz całego obchodu oraz ruchu literackiego i umysłowego, który obchód ten wywołał, przysyłamy zaś dziejom pamiętnych tych chwili, ułatwić ich sadanie, zgrupowując je teraz materiały, rozrzucone po rozmaitych czasopiśmie, dziennikach, ulotnych broszurach, odezwach i t. d., oraz zbierając specjalnie. Redakcja dodaje też do siebie próbę do szerokiego kół naszej publiczności, aby przysłały z pomocą jej zamiarów i swe uwagi, wiadomości, informacje o obchodzie Mickiewiczowskim, materiały i t. d., zechciała nadesłać redaktorowi Przewod. nauk, i liter. Adamowi Kreczowieckiemu, lub też wprost referentowi, któremu redakcja powierzyła czuwanie nad Kroniką Mickiewiczowską, t. j. pod adresem: dr. Adam Bieńkowski, w redakcji Gazety Lwowskiej.

Ostatnie wiadomości.

Sejmowy klub demokratyczny postanowił zwołać wszystkich posłów miejskich dla narady nad niektórymi sprawami miast dotyczącymi.

Komisja adresowa sejmu gal. odbiła dziś posiedzenie dla narady nad projektem adresu do tronu, zredagowanym przez subkomitet.

W sejmie styryjskim motywował hr. Kottulinsky wniosek zniżenia rozporządzeń językowych. Uchwala o niemieckimi głosami przeciwko słowiańskim odesłanie wniosku do komisji.

Posel ksiądz Radziwiłł jako prezes Kola polskiego parlamentarnego wziął w użycie pamiętkówkę, jaką na osesie nieodżałowanej pamięci s. p. Ludwika Windthorsta urządziła frakcja centrum parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego dnia 17 bm. na sali Kaiserhofu w Berlinie.

Wiedeń dnia 22 stycznia. Na Przykopcach przechadzał się wczoraj kilku studentów niemieckich, strojnych w odznaki i czapki burszowskie. Zwrócili na to uwagę studentów polscy, iż jest to rzecz niedozwolona, poczem studenci udali się spokojnie do kasyna niemieckiego, gdzie zmienili czapki burszowskie na zwykłe kapelusze i zdjęli odznaki różnobarwne.

Wiedeń dnia 22 stycznia. N. fr. Presse występuje przeciw zakazowi noszenia odznak w Pradze i widzi w tem zaogrodzenie dla oszekich ekscententów. Do N. fr. Presse donoszą też z Pragi, że wczorajsze rozporządzenie policyjne nie pozostanie bez wpływu na kwestyę abstynencyi posłów niemieckich.

Praga d. 22 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu sejmu czeskiego pierwszy mowca p. Eppinger zakończył swą mowę żądaniem, by wniosek Schlesingera przydzielono osobnej komisji z 24 członków.

W francuskiej Izbie posłów przy dyskusji nad budżetem wyznał i oświadczył stawił p. Duple z wnioskami wy-

powiedzenia konkordatu, co atoli odrzucono 316 przeciw 171 głosem. Wniosek Goblea o zupełny rozdział Kościoła od państwa odrzucono 309 przeciw 192 głosem. Cały budżet wyznał i oświadczył uchwalono.

Z Paryża piszą: Kwestyę wojskową stoją na porządku dziennym całej linii. Dnia 18 b. m. mieliśmy wielką manifestację kilkudziesięciu stowarzyszeń patriotycznych, urządzoną na pożegnanie generała Sausiera, gubernatora wojennego Paryża i głowodowodzącego całą armią francuską w razie wojny. Dostędzili do 70 roku życia, zmuszony został złożyć swe dostojeństwo. General Zurlinden mianowany został jego następcą jako gubernator wojenny Paryża; dla innych funkcji, które spełniał, znajdują się także niebawem odpowiednio osobiste wojskowe. W każdym razie usunięcie się generała Sausiera jest stratą, ubytkiem dla organizacji militarnej Francji. Była to osobistość nieposzlakowana. W trudnych, przejściowych chwilach, jakie Francja pozostawiała już za sobą, nie dał się wciągnąć do żadnych kotery i nie stał się żadnym pokątnym intrygiem. Wielką, wyjątkową jego zasługą było, że umiał stawić czoło występom generała Boulanger'a, że nie dał mu się wygrać ze swego stanowiska, gdy był on ministrem wojny. To lojalne stanowisko generała Sausiera względem rzeszypolitej uchroniło niewątpliwie Francję od dyktatury, o której marzył awanturniczy Boulanger. Jedynych nieprzyjaciół, jakich general Sausier posiadał, znaleźli też było można wespół dawniejszych boulangystów i tych przedstawicieli tej partii, co się to tak kołatają w prasie. W armii był on popularym, i idęcej się manifestacja, w której uczestniczyło z jakich sześć tysięcy ludzi, oświadczyło, że stolica uznacza to za dzieła. Procesyonalny pochód przyciągał przed pałacem general-gubernatora na placu Vendome, a general Sausier stojąc w otwartym oknie, odpowiadał ukłonami na okrzyki, Wreczyła mu deputacja brzozywa posażek, jako hold patriotyczny. Panował porządek i spokój przy całej tej ceremonii; można było zapomnieć, że mieliśmy w tych czasach wiele innych, w mniej podniosłym nastroju.

Sejm czeski.

Praga d. 22 stycznia. Na Przykopcach przechadzał się wczoraj kilku studentów niemieckich, strojnych w odznaki i czapki burszowskie. Zwrócili na to uwagę studentów polscy, iż jest to rzecz niedozwolona, poczem studenci udali się spokojnie do kasyna niemieckiego, gdzie zmienili czapki burszowskie na zwykłe kapelusze i zdjęli odznaki różnobarwne.

Praga d. 22 stycznia. Niemiec posłowie wysłali do prezydenta ministrów telegraficzne zażalenie przeciw wczorajszemu rozporządzeniu policyjnego, a nado w drodze telegraficznej użalili się przed niemieckimi klubami innych sejmów.

Praga d. 22 stycznia. Niemiec posłowie mają zamiar opuścić sejm, jeżeli policyja nie ofieci zakazu noszenia odznak burszowskich. Wskutek tego zakazu zwołał studenci wiec swój i na nim udecydują, czy w Austrii i Czechach ma panować spokój, czy też wybuchnie wielkie zamieszanie stosunków.

Praga d. 22 stycznia. N. fr. Presse przepowiada z powodu przebiegu rzeczy w Pradze nową katastrofę parlamentarną. Zakaz policyjny noszenia odznak burszowskich nazywa wywołaniem szowinizmu czeskiego, a o urzędowaniu hr. Condenhovego powiada, że ono tylko podoba ten ogień, który nanowo zaczyna ogarniać budynek państwa austriackiego. Niemcy już raz dowiedli — powiada N. fr. Presse — jaka w nich tkwi siła, a gdy zajdzie potrzeba, to

Wzruszony wyciągnął rękę i w milczeniu uścisnął dłoń przyjaciela.

— Widzisz więc — mówił Malinicki po chwili — iż wobec tego nie mogę ani pojechać na ramię do Warszawy, bo mnie to zbyt ważne i żywotne powstrzymują interesy, ani żądanie stanowcze, aby matka moja wracała, wobec nienukniejącej katastrofy i zajął bolesnych, jakie towarzyszą każdemu upadkowi majątkowemu. Jam mężożywna, a serce mi pęka na myśl, iż jakiś obcy przybysz, żyd albo Niemiec, rozposierać się tu wkrótce będzie, profanując każdą pamiątkę, każdą przeszłością spuścizną.

Z piersi Maryana wyrwało się bolesne westchnienie, a w oczach tu miony gniew zabłysnął. Próżno Gustaw wzruszony i dotknięty silnie niedolą przyjaciela, próbował wynajdywać przeróżne sposoby ratunku, wróżno myślał o natychmiastowym spieniężeniu obrazów swych i zabytków zgromadzonych w pracowni. Rzeczy takich nie zbývá się na poczekaniu, zresztą wobec innych wierzyteli, którzy przyłączyli się do subhasty, suma sto tysięcy rubli była najmniejszym quantum, jakie należało złożyć natychmiast w gotówkę, a na jej pokrycie ruchomy majątek Laickiego nigdyby nie

wystarczył, nieruchomości zaś, w rzeczy samej do matki należał.

Na zapytanie w jaki sposób, wobec takiego stanu interesów, Maryan może dostarczyć matce pieniędzy na równie sztykowne utrzymanie domu, otrzymał odpowiedź, iż najpierw, gdy wyjeżdżał do miasta, o subhastę mowy jeszcze nie było i sądzono, że się da się może szeregować, powtóre zaś panie te nie brały teraz funduszy z Maliny, lecz mieszkały w mieszkaniu za sumką złożoną dawniej jeszcze przez jejną z ciotek w banku na imię panny Adeli.

Gustaw wyjeżdżał z Maliny, przybity i zgrzyziony do najwyższego stopnia. Zbyt szlachetny, aby wobec ciężaru, jaki spoczywał na ramionach nieszczęśliwego Maryana, mówił mu jeszcze o potwarzonych plotkach, krążących w otolary na rzecz jego siostry, sam niemięniej wierzył w nie po części i był przekonany iż na dzień ich pewna prawda ukrywał się musi. Dziś nawet lepiej rozumiał postępowanie panny Adeli, bo mu się odsoniła tajna jego sprężyna. Nie wątpił już, że była nią obawa ubóstwa, widmo bankructwa, jak miecz Damoklesa zawieszona nad głową. Zbyt słaba duchem, aby znieść jeź męstwem i mocą, rzuciła się na śliską drogę wiodącą

ku przepaści. Czy potrafi jednak utrzymać się na tej pochyłości?

Laicki wyprostował się i mimowolnie zgrzytał zębami. W ślad za zwątpieniem szarpającym mu serce, uczuł po raz pierwszy obruszenie na tę kobietę, która zjadawszy mu tyle bólu w życiu, dziś jeszcze nie zostawia chwili spokojnej, nie pozwala nawet wiary mieć w siebie — obruszenie na istotę, co mając wszystkie warunki do zapewnienia szczęścia sobie i innym, ponosiła się dobrowolnie.

A jednak, rzecz dziwna, natura ludzka jest tak niewytłomaczoną zagadką, taką niezgłębioną otchłanią tajemnic, iż pomimo tego zgrzytu, pomimo wieciekłości nurtującej go we wnętrzu, Gustaw byłby połowę życia oddał w tej chwili za możliwość uratowania jej z przepaści, w jaką się staczała.

Niestety jednak do tego, jak i do wszystkiego na świecie, potrzeba było przedewszystkiem... pieniędzy. Czując, że zdobyć ich na teraz przechodzi jego możność, Laicki se zniechęceniem wracał do Warszawy.

XIX. Przybywszy do stolicy, Gustaw zastał w pracowni wśród innych listów

dezeń językowych i powiedział, że ze strony Stremayera, który sam w roku 1880 rozporządzenia językowe wydał, było uchwałstwem dopuścić do takiego orzeczenia, które nie wypływa bynajmniej z powodów prawnych, lecz tylko z powodów politycznych. Imieniem Czechów oświadczył, że trwa w zasadzie równoprawienia obu narodów, ale nie domaga się ślepo takiej e nie innej formy rozporządzeń językowych. Jeżeli Niemcy osiągną pewne ułatwienia, Co Czesi nie mają w zasadzie nie przeciw temu, z zastrzeżeniem jednak, że zachowana będzie równość.

Następny mowca p. Reiniger krytykował ostro rozporządzenia językowe.

W ciągu jego mowy wszedł na salę poseł czeski Stiasny w czamarku. Wolf zawołał: Nie wolno nosić odznak, a oto tu kręci się jakiś pan w czamarku Stiasny do Wolfa: Pan nie masz tu do gadania! Wolf: A pan nie masz tu, po stronie Niemców nie do robienia!

Po tej przerwie Reiniger omawiał zakaz policyjny, który sprzeciwia się niedawnemu oświadczeniu namiestnika, wedle którego studentom nikt zabronić nie może noszenia odznak.

Wolf wołał: Ah! ten unamiestnikowi wogóle nikt już nie wierzy! Reiniger mówił dalej: hr. Condenhove oświadczył, że jest namiestnikiem z łaski monarchy. Ja zaś twierdzę, że jest on namiestnikiem z łaski p. Podlipnego.

Wolf wołał: „Precz z takim namiestnikiem!“ Reiniger mówił dalej; „Namiestnik ugina się jak trzcina przed wiatrem — do takiego rządu nie mogą Niemcy mieć zaufania.“

Wolf hałasował. Marszałek wyswał go do porządku. Wolf wołał ku Czechom jakiegoś nierozumniala grubiaństwa, z czeskich ław padł wyraz: „Stul pan pysk!“ Wolf hałasował coraz silniej, a wśród tego hałasu marszałek dał głoska. Fryderykowi Schwarzenbergowi.

Ks. Fryd. Schwarzenberg oświadczył, że feudalna wielka własność w kwestyę równoprawienia narodowego stoi na tem samem stanowisku, co młodocześni.

P. Leitner oświadczył, iż zamieszanie w Czechach jakiegoś nastąpiło w razie istotnego wprowadzenia w życie czeskiego prawa państwowego, byłoby o wiele większe niż obecne, wywołane rozporządzeniami językowymi.

Po tej mowie dyskusyę zamknięto i przystąpiono do wyboru generalnych mowców.

Na końcu posiedzenia niemieccy posłowie zainteresowali namiestnika, jakim prawem policyja praska zabroniła niemieckim bursom nosić odznaki.

Namiestnik odpowiedział, że zakaz policyi uzasadni na jednym z następnych posiedzeń.

Słowa te wywołały hałasy na ławach niemieckich, wśród których posiedzenie zamknięto.

Berlin d. 22 stycznia. Polsko-katolickie zgromadzenie zostało rozwiązane pod pozorem, że zostało otwarte nieco później, aniżeli było zapowiedziane.

Berlin d. 22 stycznia. Konstancyński korespondent B. Tageblattu telegrafuje: Pewien wyższy urzędnik turecki, chrześcijanin, którego znam jako oszłokiewa nekciwego, który właśnie z długiej podróży po Anatolii i w Kardystanie powrócił, zapewniał mi, że sensacyjne doniesienia o głodzie, rabunkach, morderstwach i podpalaniach w mieszanych okręgach są co najmniej przesadne.

Mehometanie ucierpieli tam tak samo jak chrześcijanie. Stosunki i administracja nie są idealne ale nie gorzej jak np. w Syeylii.

Petersburg d. 22 stycznia. Rząd wydał rozporządzenie, aby wszelkie agitacje socyalistyczne już w zarodku tłumiono. Wszelkie druki, omawiające ruch robotniczy, nawet dramatyczne i powieściowe, mają być ko fiskowane.

Bruxela d. 22 stycznia. Słynny general Brialmont ogłosił

i powtórnie tego dowiodą i dowiedzą będą późy, póki nie przekonają przeciwników, wapiących o swej potędze. Wiedeń d. 22 stycznia.

Inne dzienniki zabarwione radykalnie potępiają również zakaz policyi praskiej, a tym razem i Reichswehr występuje przeciw policyi praskiej, wywodząc, iż Condenhove jest niezadowolnym namiestnikiem, a natomiast marszałek Lobkowitz okazuje dużo zręczności.

Praga d. 22 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odpowiedział namiestnik w dłuższej mowie na interpelacyę, tyozącą się zakazem noszenia odznak. Hrabia Condenhove przytoczył najpierw mnóstwo faktów dowodzących, że noszenie odznak dało powód do zajął i demonstracyi publicznych. W dalszym ciągu swej mowy namiestnik oświadczył:

Nie zaprzeczam zupełnie prawa noszenia odznak, a potemiam tych, którzy na studentów niemieckich uderzają, ale podnoszę, że to ciagle noszenie odznak wzburzyło ludność i zmuszało policyę do niestannych środków ostrożności. Cała policyja w Pradze musiała, jednego dnia aż do ostatniego policyjanta być użyta, ażeby tylko strzedz studentów z ich odznakami.

Także w ostatnich dniach musiał namiestnik całą załogę Pragi krzymać w pogotowiu, ażeby tylko bronili studentów, spacerujących po Przekopie (Graben) z odznakami burszenszafów. W jednym dniu w południe musiała cała policyja, szwadron dragonów i pół batalionu piechoty być rozstawione około Graben dla ochrony studentów.

Uznają — mówił hr. Conienhove — prawo studentów do noszenia odznak, ale istniejące rozdrażnienie ludności zmusza rząd do zakazu noszenia od znak, w interesie całej ludności niemieckiej w Pradze. Zakaz — kończył namiestnik — będzie mógł być zapewne niezadnego cofnięty.

Telegramy.

Wiedeń dnia 22 stycznia. Ministrowie austriacy wrócili dziś rano z Budapesztu.

Na wspólnej konferencyi austriackich i węgierskich ministrów porusmano się zupełnie co do traktatu cłowego, handlowego i co do spraw bankowych. Ministrowie węgierscy żądają nowej konferencyi deputacyi kwotowych i bezpośredniego porozumienia się z rządem austriackim.

Budziejowice d. 22 stycznia. Po wyborach do rady gminnej w których zwyciężyli Niemcy, nastąpiły demonstracye antyniemieckie.

Berlin d. 22 stycznia. Polsko-katolickie zgromadzenie zostało rozwiązane pod pozorem, że zostało otwarte nieco później, aniżeli było zapowiedziane.

Berlin d. 22 stycznia. Konstancyński korespondent B. Tageblattu telegrafuje: Pewien wyższy urzędnik turecki, chrześcijanin, którego znam jako oszłokiewa nekciwego, który właśnie z długiej podróży po Anatolii i w Kardystanie powrócił, zapewniał mi, że sensacyjne doniesienia o głodzie, rabunkach, morderstwach i podpalaniach w mieszanych okręgach są co najmniej przesadne.

Mehometanie ucierpieli tam tak samo jak chrześcijanie. Stosunki i administracja nie są idealne ale nie gorzej jak np. w Syeylii.

Petersburg d. 22 stycznia. Rząd wydał rozporządzenie, aby wszelkie agitacje socyalistyczne już w zarodku tłumiono. Wszelkie druki, omawiające ruch robotniczy, nawet dramatyczne i powieściowe, mają być ko fiskowane.

Bruxela d. 22 stycznia. Słynny general Brialmont ogłosił

oświadczenie, w którym powiada, że armię francuską padła skutkiem zasądzenia Dreyfusa, wieczna hańba. Profesorowie i studenci uniwersytetów z Gandawy i Leodyum wysłali do Zoli telegramy gratulatoryjne.

Algier d. 22 stycznia. Wczoraj wieczorem powtórzyły się rozruchy antysemitkie. Patrole wojskowe krążyły po ulicach.

Paryż d. 22 stycznia. Z prowincyi donoszą o zaburzeniach, które mają antysemitki charakter. W Rennes urz dżili studenci demonstracye przeciw prof. Baschowi, który jest żydem. W Rouen skonygowano wojsko wskutek rozruchów studenckich. W Algierze przyszło do bijatyk. Jakiś żyd zranił studenta, poczem spławowano magazyn żydowski.

Paryż d. 22 stycznia. Rekrutów, którzy urządzali manifestacyę przeciw Zoli policyja musiała rozpędzać.

Paryż d. 22 stycznia. Związek gimnastyczny w Tournoing zamianował burmistrza Pragi Podlipny'ego honorowym wiceprezydentem. Niepodobna było nadać Podlipny'emu godności prezidenta, albowiem według statutów godność tę musi piastować miejscowy burmistrz.

Paryż d. 22 stycznia. Aurore ogłosiła list Zoli do ministra wojny z protestem przeciw ograniczeniu oskarżenia do pewnych tylko osad sprawę.

Rzym d. 22 stycznia. Studentów, którzy chcieli urządzić manifestacyę za Zolą rozprószyła policyja.

Rzym d. 22 stycznia. Podosycana przez masonów żydofilską agitacya za Zolą, a właściwie za Dreyfusem, wywołała już w kilku miastach zaburzenia, jak w Padwie, gdzie na uniwersytecie do bójek między studentami doszło. W Pawii musiało wojsko wystąpić. Łoże masonskie oświadcza się wszędzie za Zolą.

London d. 22 stycznia. Wedle Daily Mail jest pokolenie w Indjach wiele krytyczne. Powstanie w Macra (Mekran, w Beludżystanie) przybrało groźne rozmiary; kilku naczelników plemion na granicy perskiej przeszło do powstańców. Wyślano tam oddział wojska angielskiego.

Wiadomości giełdowe

Wiedeń dnia 22 stycznia. Przed za-knięciem wczorajszej giełdy notowano kredyty 355.50, Kredyty węgierskie 382.—, Anglo-banki 161.25, związku bankow. 259.50 Unionbank 301.75, Länderbank 219.50 staatsbanky —, Lombardy —, kole, nadłabska 265.50, kolej północno-zachodni —, wiedeński 136 —, Rima 248.50 Alpiay 144.75 renta państwowa —, Renta korony węgierskiej 99.25, losy tureckie 60.50 Marki —.

Berlin dnia 22 stycznia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowane: kredyty austriackie 223.10, staatsbanky 145.60, losy tureckie 116.25.

Wiedeń d. 22 stycznia. (Telegr. Gaz. Nar.) Działają o godz 2 min 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 355.25 węg zakła kredytowy 381 — anglobank 161 — lenderbanki 219.50, koleje państwowe 341.75, elbethal 265 —, akoye tytoniowe 136 — alpiay 145.40, losy tureckie 60.30 unionbanki 303.75, renta 127.75

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 22 stycznia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej“) Pasenica 10.50 do 10.35, żyto 7.50 do 7.40, jęczmień browarny 6.— do 6.80, jęczmień pastewny 0.— do 0.— owies 6.80 do 7 — rzepak 11.50 do 12.75 gruch 6.75 do 6.9 — wyka 5.25 do 5.75, nasienie liniane

— do —, nasienie konopne — do —, bób 7.75 do 7.—, bobik 5.50 do 6.—, hreczka 7.75 do 7.—, koniżyna czerwona galic. 32 — do 45 —, szwedzka — do —, biała — do —, — anyż — do —, kukurudza stara 0 — do 0 —, nowa 5.20 do 5.50, chmiel — do —, chmiel nowy na termia od 30 — do 58 —, spirytus gotowy — do —, na termia od 14.25 do 14.50, Tynotka 15 — do 18.— Waranty — do —.

Lwów dnia 22 stycznia 1893. Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu ul. Sykustka 1. 35 dostarcza całemi wagonami loco stacye kolejowej kukurudzą, jęczmień, owies i bobik jak również węgle i wszelkie używy na gatunki.

Przyjmując zamówienia na nawozy sztuczne i wszelkie nasiona do siewu wiosennego. Za 100 kg. netto loco Lwów: pasenica 10.50 do 11.10, żyto nowa 8.35 do 8.90 zł., jęczmień browarny 7.50 do 7.90 zł., na kasę 8.10 do 8.70 zł., owies nowy od 7 — do 7.50 zł., owies do siewu 0 — do 0 — zł., koniżyna czerw. — do — zł., biała — do —, rzepak — do —, wyka 0 — do 0 — zł. bób 0 — do 0 — zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Przyjmując zamówienia na nawozy sztuczne i wszelkie nasiona do siewu wiosennego. Za 100 kg. netto loco Lwów: pasenica 10.50 do 11.10, żyto nowa 8.35 do 8.90 zł., jęczmień browarny 7.50 do 7.90 zł., na kasę 8.10 do 8.70 zł., owies nowy od 7 — do 7.50 zł., owies do siewu 0 — do 0 — zł., koniżyna czerw. — do — zł., biała — do —, rzepak — do —, wyka 0 — do 0 — zł. bób 0 — do 0 — zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu. Wiedeń dnia 22 stycznia. Notowano pasenice na jeseń — do —, pasenice na wiosnę 11.69 do 11.70, żyto na jeseń 0 — do 0 —, żyto na wiosnę 8.73 do 8.75, owies na jeseń 0 — do 0 —, owies na wiosnę 6.65 do 6.64, kukurudza na listopad 0 — do 0 —, kukurudza na maj-czerwiec 5.47 do 0 —, rzepak na sierp-wrzes. — do —, Spirytus kontyngentowy 10.00C 1. %o zaraz do oddania 18 — do 18.30.

Kraków 21 stycznia. Targ d. isiejszy odbył się w zaobserwowaniu, bo chociaż dowozy i stałarowanie się zmniejszyło, to jednak obdyt na makę jest taki mały, że zapotrzebowanie zredukowało się do minimum. Wskutek tego najlepsze gatunki zbóża i to po cenach obolwiłkich niższych niż na sezyłnym targu znajdowały obdyt.

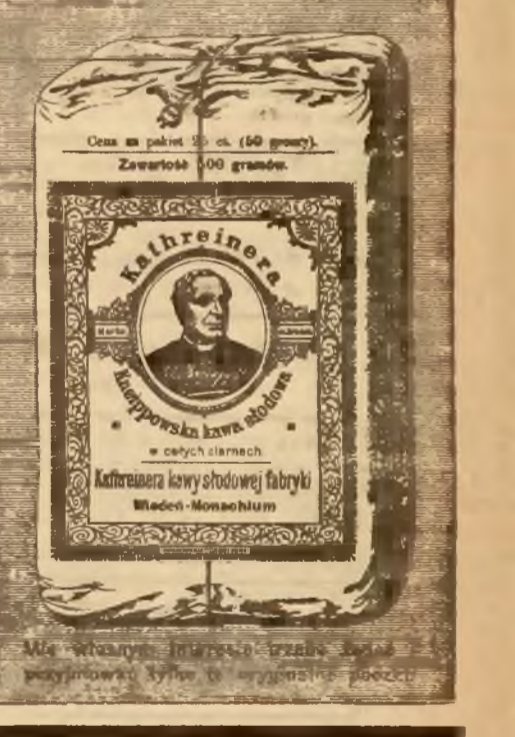
Paseno pasenice białą 10.50 do 11.25 zł., czerwona nową 11.25 do 11.80 zł., żółtą 11.15 do 11.75 zł., żyto nowa 8.35 do 8.90 zł., jęczmień browarny 7.50 do 7.90 zł., na kasę 8.10 do 8.70 zł., owies nowy od 7 — do 7.50 zł., owies do siewu 0 — do 0 — zł., koniżyna czerw. — do — zł., biała — do —, rzepak — do —, wyka 0 — do 0 — zł. bób 0 — do 0 — zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Przyjechali do Lwowa. Dnia 22 stycznia. Hotel Zorza. Ks. J. Jabłonowska z Burzyna, F. hr. Korytowski z Hryniowie, A. hr. Wodziecki z Krakowa, W. Niezabitowski z Lanek, T. Wysocki z Potoka, H. hr. Stecki z Romanowa, J. Grewicz z Busciana, E. Abrahamowicz ze Stryja, Z. Mars z Limanowy, A. Garapich z Zagórzan.

Nadesłane.

Dr. B. Kretz otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie ul. Kościuszki 1. 6.

Dr. B. Kretz otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie ul. Kościuszki 1. 6.



ANATOL KRZYŻANOWSKI

Posąg z kamienia.

(Ciąg dalszy.)

— Daj Boże, aby tak było wyszeptał Laicki z niedowierzaniem. — Wszak snasz jej zasadę — ciągnął Maryan dalej: — „Cnota, która potrzebuje być strzeżoną, na straż nie zasługuje!“ W imię jej Delcia nie szanując form towarzyskich, naraża się opinii; ale Gustawie, kobieta ukochana wielką i świętą miłością przez takiego jak ty oszłokiewa, musi przeciwieć w duszy swojej posiadać znacznie oszynniki, które nam o niej swątpić nie pozwalają.

Laicki dziś nie podzielał już tej wiary, zamilkł jednak, nie chcąc odbierać ostatniego promienia poczuby przyjacieliowi, któremu i tak przypadł w udziale ciężki krzyż do dźwigania.

Po chwili dopiero zapytał go, czy radca wie o mającej nastąpić sprzedaży, i jakie są projekta Maryana przyszłość. — Tak, ojciec mój wie o subhastacie — brzmiała odpowiedź a przyjmując ją z zwykłym swym apatycznym spokojem. Od lat kilku już, odkąd paraliżyczny atak władze mu w nogach odebrał, świat zewnętrzny przestał istnieć dla niego. Zna tylko cierpienia swoje i książki, wśród których wyrobił sobie osobną dziedzinę myśli i uczuć, zasad i teoryj. Dziwnie to głęboki, ale oderwany od rzeczywistości umysł. Raz zdawczy interes majątkowy na niego, dziś je za niebyle uważa.

— A ty, Maryanie, co zamierzasz zrobić ze sobą? — Pragnę uratować jeden z pomniejszych folwarków i gospodarować na nim wytrwale, zapewnić rodzinie mojej byt i przyszłość.

Gustaw zrozumiał doniosłość poświęcenia tego, bo wiedział, że Marys wyrzeka się odtąd własnej kariery, poświęcając ją dla ojca automata i matki lekkomyślnej, że proste te słowa znaczą zaparcie się nadziei własnego szczęścia, złożenie życia na ofiarę rodzinie, której Maryan miał stać nadal prawdziwym wołem robotczym.

Wzruszony wyciągnął rękę i w milczeniu uścisnął dłoń przyjaciela. — Widzisz więc — mówił Malinicki po chwili — iż wobec tego nie mogę ani pojechać na ramię do Warszawy, bo mnie to zbyt ważne i żywotne powstrzymują interesy, ani żądanie stanowcze, aby matka moja wracała, wobec nienukniejącej katastrofy i zajął bolesnych, jakie towarzyszą każdemu upadkowi majątkowemu. Jam mężożywna, a serce mi pęka na myśl, iż jakiś obcy przybysz, żyd albo Niemiec, rozposierać się tu wkrótce będzie, profanując każdą pamiątkę, każdą przeszłością spuścizną.

Z piersi Maryana wyrwało się bolesne westchnienie, a w oczach tu miony gniew zabłysnął. Próżno Gustaw wzruszony i dotknięty silnie niedolą przyjaciela, próbował wynajdywać przeróżne sposoby ratunku, wróżno myślał o natychmiastowym spieniężeniu obrazów swych i zabytków zgromadzonych w pracowni. Rzeczy takich nie zbývá się na poczekaniu, zresztą wobec innych wierzyteli, którzy przyłączyli się do subhasty, suma sto tysięcy rubli była najmniejszym quantum, jakie należało złożyć natychmiast w gotówkę, a na jej pokrycie ruchomy majątek Laickiego nigdyby nie

wystarczył, nieruchomości zaś, w rzeczy samej do matki należał.

Na zapytanie w jaki sposób, wobec takiego stanu interesów, Maryan może dostarczyć matce pieniędzy na równie sztykowne utrzymanie domu, otrzymał odpowiedź, iż najpierw, gdy wyjeżdżał do miasta, o subhastę mowy jeszcze nie było i sądzono, że się da się może szeregować, powtóre zaś panie te nie brały teraz funduszy z Maliny, lecz mieszkały w mieszkaniu za sumką złożoną dawniej jeszcze przez jejną z ciotek w banku na imię panny Adeli.

Gustaw wyjeżdżał z Maliny, przybity i zgrzyziony do najwyższego stopnia. Zbyt szlachetny, aby wobec ciężaru, jaki spoczywał na ramionach nieszczęśliwego Maryana, mówił mu jeszcze o potwarzonych plotkach, krążących w otolary na rzecz jego siostry, sam niemięniej wierzył w nie po części i był przekonany iż na dzień ich pewna prawda ukrywał się musi. Dziś nawet lepiej rozumiał postępowanie panny Adeli, bo mu się odsoniła tajna jego sprężyna. Nie wątpił już, że była nią obawa ubóstwa, widmo bankructwa, jak miecz Damoklesa zawieszona nad głową. Zbyt słaba duchem, aby znieść jeź męstwem i mocą, rzuciła się na śliską drogę wiodącą

ku przepaści. Czy potrafi jednak utrzymać się na tej pochyłości?

Laicki wyprostował się i mimowolnie zgrzytał zębami. W ślad za zwątpieniem szarpającym mu serce, uczuł po raz pierwszy obruszenie na tę kobietę, która zjadawszy mu tyle bólu w życiu, dziś jeszcze nie zostawia chwili spokojnej, nie pozwala nawet wiary mieć w siebie — obruszenie na istotę, co mając wszystkie warunki do zapewnienia szczęścia sobie i innym, ponosiła się dobrowolnie.

A jednak, rzecz dziwna, natura ludzka jest tak niewytłomaczoną zagadką, taką niezgłębioną otchłanią tajemnic, iż pomimo tego zgrzytu, pomimo wieciekłości nurtującej go we wnętrzu, Gustaw byłby połowę życia oddał w tej chwili za możliwość uratowania jej z przepaści, w jaką się staczała.

Niestety jednak do tego, jak i do wszystkiego na świecie, potrzeba było przedewszystkiem... pieniędzy. Cz

Sezon karnawałowy 1898.

Dom towarów modnych

D. LESSNER. Wien VI.

Mariahilferstrasse Nr. 81-83.

Czysto jedwabna, podwójnie szeroka krep. materya z lekkiej tkaniny, we wszystkich wieczornych kolorach, nadające się szczególnie do pisowania, metr 35, 41, 52 ct.

Szczególnie piękne, podług ostatniej mody gufrowane jedwabne materye we wszystkich jasnych kolorach metr po 95 ct., zlr. 110.

Dla prowincyi kolekeye próbki, jakoteż dopiero co wyszłe karnawałowe żurnale na żądanie gratis i franco.

Prześliżczy Witraż osyli malowidło na szkła w ogniu palone, przedstawiający Sw. Stanisława, Biskupa

W KSIĘGARNI KATOLICZKIEJ Wład. Milkowski w Krakowie, Rynek 30.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

ŁÓŻKA żelazne składane co zlr. 5.80, z bokami, orzechowe lakierowane po zlr. 12.50

PANNA inteligentna, z dobrego domu, urodzona w azyi, poszukuje zajęcia na prowincyi. Adres: A. G. Biuro Olaszewskiego, Kilińskiego, Lwów.

Monsieur désire prendre une conversation française collective. Conversation restant.

OGRODNIK młody, kmaty, z dobrem świadectwami, prowadzący wszelkie gaje w zakresie ogrodnictwa, poszukuje pracy zaraz. Adres: T. M. poste restaurant, Skała.

PRZED BALAMI lekcye tańców w osobnych godzinach u pani M. Gąsienki, Ormiańska 24. Dla początkujących wpisy codziennie.

W C. K. URZĘDZIE POCZTOWYM w Robatynie jest stała posada ekspedytora telegrafisty do obszarzenia. Rutynowa i kasyonowa kompetencja, zechcą przy dołączeniu świadectw zgłosić się do tegoż urzędu.

PRZEMIANOWANE mesalini tuki Niemców są wzięte do nabycia.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatne. Korespondencja prywatna po 3 ct. od wyrazu.

Kawaler na stanowisku, 28 lat życia, chce zawrzeć znajomość z panią, która posiada odpowiedni posąg, który nie bynajmniej wykluczone. Za dyktando reżyżer honoru. Adres: Sulimera Ar. Trembowa poste rest.

Pasztet z grzybów, z trufli, jak strasburki, puszka pół-kilowa zlr. 2.—, bez trufli zlr. 1.50. Dwór Łapszyń Brzeżany.

Stalowe H Odcięcie zawżone ostre sporządzone z najlepszego stylu tygielowej materyały, krok fałszywy niemożliwy, praktyczna rzecz na gołobole. Cenniki gratis i franco wysyła Kaszab & Breuer Budapeszt, VI., Eotvósgassa 42. Zabývá podków i rub. Lo nabýwa we wszystkich większych handlach żelaznych.

Tylko prawdziwe Molla Proszka Seidlitzkie jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma A. Moll. Molla proszka Seidlitzkie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukeyi.

Wódka francuska i sol Molla Tylko prawdziwe, jeżeli każde faszka opatrzone jest marką ochronną A. Molla i zamknięte plombą ołowianą „A. Moll”. Wódka francuska i sol Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek usmierzający do wlekania przeciw rwanu w członkach i innym przypadkom powstłym skutkiem zaszłabia, dziana wzmacniająca na maskuty i nerwy. Cena oryginalnej plombowanej faszki 90 centów.

Grieder'a jedwabne materye są pod gwarancją najlepszą, niezszoszone, ponieważ najlepiej farbowane. Przesłane nowości do sprowadzenia wprost ze skład po cenach fabrycznych celone i ofrankowane do domu. Trziesięcienne listy pochwalne. Próbkí w kolorach na życzenie. Seidenstoff-Fabrik-Union 2351 b. Adolf Grieder & Cie. Kgl. Hofl, Zürich (Schweiz).

OWIES OBROCZNY, KUKURUDZĘ utrzymuje zawsze na śladzie Bank rolniczy we Lwowie plac Smolki 5 sprzedając je tak wagonami jak i w mniejszych partjach.

Losy domnika księża Eugeniusza. Ciągnięcie 11. lutego. Główna wygrana 75.000 koron. Losy po 50 ct. poleca: M. J. Nasz, Kitz & Söhne, M. Klarfeld, Kornmann & Feigenbaum, t. w. v. Max, Samuely & Landau, Schellenberg & Kreyszer.

Handel założony w roku 1789, FRYDERYK SCHUBUTH Lwów, Rynek 45 poleca najtaniej HERBATY CZARNE KAWY znakomite w smaku: Ceylon Nr. 1. 1/2 kilo zlr. 1 ct. 12 Congo Nr. 1. 1/2 kilo zlr. 1 ct. 90 Souchong Nr. 2. 1/2 kilo zlr. 2 u 30 Souchong zbioru majowego wyborna. 1/2 kilo zlr. 3 — Złota Jawa. 1/2 kilo zlr. 1 ct. 08 Congo Kaimow, najprzeźn. 1/2 kilo zlr. 1 ct. 08 Najlepsze okuchy herbaty pół zł. 1.50, 1.80 i 2.30. Mocca arabska 1 ct. 08 Opakowanie nie zalicza się. 64 Handel założony w roku 1789.

Prozno beczki z „Piroliną“ bina pa polczonaj cennie napowróć. Prawdziwa „PIROLINA“ jest niezapalną i nieszkodliwą wskutek czego jest najbezpieczniejszym środkiem do oświetlenia takich miejscowości gdzie łatwo zapalać i w, bu chowce materyały się znajdują i gdzie w ogóle ostrzeżenie obchodzić się należy. Prawdziwa Pirolina jest najtaniejszym środkiem do oświetlenia browarów, gorzelni, budynków gospodarczych, młynów, tartaków, szpichlerzów, szop, składów zboża, siłnia i stomy, sieni, schodów, sklepów, magazynów, piwnic itp. Pirolina jest z powodu swych własności tak tania, że przy 10-letnim godzielnym świeceniu zużywa się Piroliny: w lampie z palnikiem Nr. 5 tylko za 1 centem w lampie z palnikiem Nr. 8 tylko za 1 1/2 ct. w lampie z palnikiem Nr. 11 tylko za 2 1/2 ct. Pirolina świeci się przy dodaniu nowego palnika i kłota w każdej zwykłej lampie do nafty. Palniki i kłoty są bardzo tanie, a zastosowanie tychże do każdej lampy nie jest z jakiegokolwiek trudności połązone. Jedyny skład tylko u ALOJZEGO HÜBNERA we Lwowie Rynek 38 Cenniki i prospekta gratis i franco. Rozmaito uznania są do łaskawego przeglądu przechowane.

Tylko prawdziwe Molla Proszka Seidlitzkie jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma A. Moll. Molla proszka Seidlitzkie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukeyi.

Wódka francuska i sol Molla Tylko prawdziwe, jeżeli każde faszka opatrzone jest marką ochronną A. Molla i zamknięte plombą ołowianą „A. Moll”. Wódka francuska i sol Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek usmierzający do wlekania przeciw rwanu w członkach i innym przypadkom powstłym skutkiem zaszłabia, dziana wzmacniająca na maskuty i nerwy. Cena oryginalnej plombowanej faszki 90 centów.

Piękna nowość! Gruntowny i niezawodny sposób nadawania każdym skrzyppom najpiękniejszych tonów. Komplet w sześciu autografowanym są nadesłaniem 1 zł. 5 ct. wysyła Biuro ogłoszeń „Impressa“ Lwów, Sykstaska 30. 2465

Ważne uwzględnienia wysyła gratis i franco przy podaniu swego adresu restauratorom, kawiarniom i kupcom S. A. Bauer & Co., Wien I. Hohenstauffengasse Nr. 7

Pasaż Hausmanna. I. Lwowski 1433 Photo-Plasticon. Podróż nakoła świata. Od 23. do 30. stycznia jest do widzenia: Druga nowa serya Hiszpania. Wstęp 10 centów.

Bulion mięsny i z dzicyzny najprzedniejszy po zlr. 4.—, 6.40 i 7.20 za kilo poleca handel 7918 St. Markiewicza we Lwowie Rynek 1. 42.

Apt. karza Schneid'a Herbata przeciw kaszlowi i Proszek przeciw katarom z St. Georgs-Apothek, Wiedeń, V/2 Wimmergasse 33, podług przepisów lekarskich przyrządzone, są niezawodnymi, wypróbowanymi środkami, przeciw kataralnemu słabościom organów oddechowych, przeciw uporczywym kaszlowi, chrypcy, zaflegmieniu, astmie itp., usuwają flegmę, usmierzają kaszel i wywołują ustąpienie duszności. — Proszek 50 ct., należąca do tego herbaty 50 ct.; pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie i list przewyłkowy. Wysyła się pocztą najmiej 2 paczki. St. Georgs-Apothek, Wiedeń V/2, Wimmergasse 33. Uprasza się uważać na markę ochronną St. Georgs-Apothek. Ogłoszenie wyłączone i nadesłać.

30 dni próby. 5-letnia pisemna gwarancja. Wertheima maszyny do szycia. Wysokomiejenna maszyna familijna zlr. 35 50 Każdą maszynę, którąby w czasie próby nie okazała się doskonałą, przyjmują na koszt mojej napowróć. Proszę żądać cenników i próbek zycia. Wysyła do wszystkich miejscowości monarchii. Opakowanie gratis. Nähmaschinen-Versandhaus LOUIS STRAUSS, Lieferant des k. k. Staatsbeamten, Eisenbahnbeamten, Lehr-, Haus-Veräus etc. Wien, IV., Margarethenstr. 12 (dl).

Wincenty Kuczabiński Lwów, ul. Kopernika 1. 2 poleca w wielkim wyborze Karneciki czyli porządki tańców. Księgi handlowe, bankowe, aptekarskie. Kopiały. Teki adresowe i dyplomy artystycznie wykonane po niskich cenach. Wincenty Kuczabiński Lwów, Kopernika 2. 2453

Wincenty Kuczabiński Lwów, ul. Kopernika 1. 2 poleca w wielkim wyborze Karneciki czyli porządki tańców. Księgi handlowe, bankowe, aptekarskie. Kopiały. Teki adresowe i dyplomy artystycznie wykonane po niskich cenach. Wincenty Kuczabiński Lwów, Kopernika 2. 2453

BUHAJKI rasy Simenthal, roczne i młodzie, są na sprzedaż. Blizsze szczegóły: Jabłonów p. Suchostatw, Zarząd dóbr. 2456

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej Emil Weiner WIEN I. Sattlergasse 8.

Wina stołowe, białe i czerwone, z królewsko-węgierskiej piwnicy wzorowej wyłączny skład w handlu St. Markiewicza we Lwowie.

PYROLINE jako najlepszy i najtaniejszy środek do oświetlenia budynków gospodarczych, gorzelni, młynów, tartaków itp. poleca i utrzymuje na składzie główny zastępca dla Galicji i Bukowiny ANTONI KOFLER Lwów, Brajerowska 14. Cenniki gratis. Odpisujemy stow. rabat

Kanarki prawdziwe haryery, doskonałe śpiewaki, rozsyła za 6—18 marek, za pieniądze albo za zaliczkę. 8 dni próby. Fritz Frühel, Clansthal, Oberharz. Cenniki gratis.

Można nabywać przez każdą kolegiarnię uwięzioną nagrodę, wsiarą w 30 nakładzie broszur rady Dr. med. Müllera o rozdrażnieniu systemu nerwowego Wolna wysyła po 60 ct. w markach pocztowych. 1661 Curt Röber, Braunschweig.

Lekarza puchowego i szycia Dr. G. Schmidta sławny 2148 OLEJ USZNY usuwa czasową głuchotę, szum w uszach i przyciępiony słuch nawet w razie zadawienia. Do nabycia po zlr. 2.— za faszkę ze sposobem używania tyki w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie.

Kotwica. Biment. Gapsici comp. z apteki Richtera w Pradze, uznane jako znakomite usmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 zł. do nabycia we wszystkich aptekach. Tępo. poszczególnie ulebowanego środka domowego należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwica“ z apteki Richtera i z przynależną uznawac tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny. Apteka Richtera pod złytem łwan w Pradze.

Poszukuje się do kupna majątku ziemskiego położonego w bliskości powiatowego miasta i stacyi kolejowej, warty ci 40.000 do 50.000 zlr.; kapitał wkładowy 25.000 zlr. Zgłoszenia przyjmuje kancelaryja adwokatów Dr. W. Bałabana i Dr. Al. Vogla we Lwowie, ulica Kopernika 1. 7. Pośrednictwo wykluczone.

Wydawnictwo Hipolita Wawelberga i Stanisława Rotwanda Pisma Bol. Prusa (ALEKSANDRA GŁOWACKIEGO) opuściły prasę w taniem jubileuszowym wydaniu. Cena za 4 tomy broszurowane 2 zlr., w oprawie 2 zł. 75 ct. Główny skład u Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Piękność oblicza można na pewno osiągnąć i pielęgnować przez ut cie Leichner'a pudru tłustego Leichnera pudru gronostajowego i Aspasia. (Leichner's Herminypuder n. Aspasiapuder). Sławne te pudry używane są przez damy z najwyższej arystokracji, oraz przez pierwowzorne artystki; nadają one twarzy młodocianej, kwintego wyglądu i nawet nie widzi się, że jest się upudrowaną. W zamkniętych puszkach do nabycia w fabryce, Berlin, Schützstrasse 31 i we wszystkich perfumeryach. Należy się wystrzegać naśladownictw. L. Leichner, Berlin, dostawca kr. teatrów nadworn.

Dr. Rosy Balsam Pragaska maść na żołądek domowa z apteki B. FRAGNERA w Pradze

Apteka B. Fragnera „zum schwarzen Adler“ Prag, Kleinseite, Ecke d. Spornergasse. 2410 Codzienna wysyła Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier. We Lwowie w znaczn. aptekach.

Towarzystwo wzajemnego kredytu zarejestrowane z ograniczoną porębką we Lwowie, ulica Wałowa 1. 14 przyjmuje wkładki na książeczki oszczędnościowe oprocentowując takowe po 5 1/2 %

Wszelkie kupony wylesowane papiery wartościowe bez potrącenia prowizji lub kosztów KANTOR WYMIANY c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego. Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

VII. „Rocznik asekuracyjno-ekonomiczny“ jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 3 korony za oprawny egzemplarz. Rocznik VII. zawiera prace: Dyr. Baranowskiego, prof. Blautha, rektora Gostkowskiego, Bolesława Lewickiego, T. Merunowicza, A. Misągiewicza, dr. Małaczyńskiego i i.

Ogłoszenia do wszystkich dzienników i pism fachowych, do ksiąg kursowych etc. sataszoia szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycja anonoso Rud. Ifa Mosse; takona dostarcza kosztorysów, planów do skutecznego i gwarantowanych ogłoszeń, jakoteż taryfy inseratowe bezpłatnie. RUDOLF MOSSE Wiedeń, I., Seilerstätte 2, Praga, Graben 14. Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norynbergia, Stuttgart, Zurych.